



WHAT BRONAGH LOVES...

...BRONAGH PROTECTS.

BRONAGH

a slater brothers novella

AMAZON-BESTSELLING AUTHOR

L. A. CASEY

BRONAGH

A Slater Brothers Novella

L.A. Casey



WHAT BRONAGH LOVES...

...BRONAGH PROTECTS.

BRONAGH

a slater brothers novella

AMAZON BESTSELLING AUTHOR

L.A. CASEY

Rozdział 1.

Wszystkiego najlepszego! - usłyszałam głos mojej siostry, chciałam jej odpowiedzieć, ale byłam zbyt zmęczona, żeby otworzyć usta.

-Bee ? Halo? Kończysz dziś dwadzieścia jeden lat. Rusz ten swój leniwy tyłek! Mruknęłam w odpowiedzi i pozostawałam w bezruchu.

-Ok, chciałam to zrobić w prosty sposób, ale ponieważ nie chcesz wstać nie dajesz mi wyboru ...

Usłyszałam jej wyjście z pokoju, więc uśmiechnęłam się do siebie i przytuliłam mocniej poduszkę i otuliłam się moją kołdrą. Było tak wygodnie, oczywiście, zakończyło się to kilka minut później, kiedy przyszła moja siostra z powrotem do mojej sypialni uzbrojona w broń. Śmiercionośną broń.

-Wstawaj! - krzyknęła Branna.

Dla zaspanego mózgu wszystko było spokojne i normalne, aż tu nagle wszystko było zimne i mokre. Krzyczałam i kaszlałam, kiedy nabrałam do ust wodę zamiast tlenu. Wpadłam w panikę i skopałam

moją kołdrę. Następnie wdrapałam się na górę, dopóki nie stałam na środku mojego łóżka.

Krzyczałam, gdy ból od lodowatej wody przeszył każde kolejne zakończenie nerwowe.

-Branna! - krzyknęłam w gniewie.

-Mówiłem ci wstawaj, ale nie słuchałaś.

Znowu wrzasnęłam i otarłam wodę z moich oczu.

Otworzyłam oczy w tym samym czasie, kiedy Branna wzięła nogi za pas i z ogromną prędkością wybiegła z mojego pokoju.

-Idę cię kurwa zabić! - z rykiem, zeskoczyłem z łóżka i prawie skręciłam kark na mokrej podłodze, która teraz już nie była sucha. Kiedy trochę się uspokoiłam, ostrożnie wyszłam z mojego pokoju, dopóki nie stanęłam na suchym dywanie, gdzie wytarłam swoje nogi. Wtedy wystartowałam, jak nietoperz z piekła na dół schodami w poszukiwaniu, mojej tak zwanej siostry. Jako pierwszy sprawdziłam salon, ale był pusty.

Wróciłam na korytarz i spojrzałam na kuchnię, ale ujrzałam jedynie zamknięte drzwi. Otworzyłam je i z rozmachem wpadłam do środka.

-Wszystkiego najlepszego! - zignorowałam wiwaty od facetów, którzy wypełniali moją kuchnię i dalej poszukiwałam moją ofiarę. "

-Cholera bumble bee, kiedykolwiek słyszałaś o spodniach od piżamy? - spytał ochryplym głosem Kane. Kane Slater był bratem mojego chłopaka, Dominic'a Slater'a. Dominic miał trzech starszych braci: Ryder, Alec i Kane. Również miał młodszego brata o trzy minuty. Tak, bliźniaka o imieniu Damien Slater. Bracia Slater to pięcioro gorących facetów. Spojrzałam na Kane'a, kiedy mówił i uniosłam brwi, kiedy zauważyłam jego oczy skierowane w dół mojego ciała. Zmarszczyłam brwi i spojrzałam na Aleca i Rydera, których oczy także były skierowane na dolną połowę mojego ciała. Kiedy moje oczy wylądowały na moim chłopaku, Dominicu, przewróciłam oczami, ponieważ miał tupet, aby żuć dolną wargę i gapić się na dolną partię mojego ciała, jakby chciał mnie zjeść. Spojrzałam na siebie i oczywiście byłam w samych majtek. Moich mokrych majtkach. Brak spodni od piżamy był bardzo dostrzegalny. Byłam zakłopotana? Nie. Czy byłam zła? Piekielne kurwa tak.

-Branna! - Warknęłam.

Każdy z braci uśmiechnął się do mnie, po czym spojrzał przez moje ramię, gdzie była przyczajona w ukryciu Branna ... albo starająca się ukryć.

-Ty zdradziecka suko! - krzyknęłam. Wtedy zaczęłam planować jej krwawe morderstwo, kiedy biegałam za nią. Ruszyłam do przodu i manewrowałam wokół Kane'a, który teraz pocierał swoją pierś, lekko kaszląc.

Biedny chłopak nie czuł się dobrze w ostatnim czasie. Zatrzymałabym się i sprawdziła, czy z nim wszystko w porządku, gdybym nie była na misji. Zignorował go i krzyki innych braci do mnie "zostaw Branna w spokoju " i skoncentrowałam się na mojej siostrze, która uciekała przez drzwi kuchenne do ogrodu.

-Zostaw mnie w spokoju. Ja tylko zrobiłam to, co kazał Dominic! - Branna krzyknęła, kiedy wskoczyła sama na dużą trampolinę, którą Dominic wygrał w konkursie na facebooku w ubiegłym roku.

Szczerze myślałam, że trampolina pójdzie na marne, ale byłam zdziwiona, jak często bracie skaczą na niej, jak banda dzieci.

-Nie mówiłem ci, żebyś oblała ją wodą, kłamiesz Littlepage!

-Dokończ to Dominic, wyzywam cię! - warknął głos Rydera, trochę jak Dominica.

Wyciągnęłam szpulkę z moich mokrych włosów, a następnie związałam moją zapasową gumką włosy w niechlujny kok. Śmiałam się Dominica, który wyglądał, jakby chciał stanąć do Rydera, ale wiedział, że lepiej tego nie robić. Gdyby to zrobił, prawdopodobnie leżałby pod Ryderem, w sumie jeszcze nigdy nie widziałam walki pomiędzy tymi braćmi.

-Myślę, że to, co on miał na myśli to, to że ona jest kłamliwą suką z STD... co byłoby bardzo dokładne.

Czy to takie trudne? - pomyślałam.

Dominic dyszał - powiedziałem tylko, żebyś poszła ją zawołać, a nie to, co właśnie powiedziałaś! - Ryder uderzył Dominica w bark i to sprawiło, że zasyczał z bólu.

Uważam, że to zabawne. Odwróciłam się znowu do trampoliny, gdzie moja siostra skakała, jak dziecko na cukrowym odlocie.

-Trzymaj się z dala ode mnie, Bronagh - powiedziała, i z tego co zauważyłam, suka uśmiechała się. *Myślała, że to zabawne?*

-Myślisz, że to śmieszne? Myślisz, że oblanie mnie wodą jest śmieszne? - pęłam, wspięłam się na trampolinę.

-Co mam się nie śmiać? Skaczesz wokół mnie w majtkach i krótkiej koszulce...w mokrych, babcinych majtkach, które z resztą wyglądają okropnie.

I znowu poczułam, jakby mnie spoliczkowała.

-Nie mów tak! Są wygodne ... Nie mogę spać w stringach lub innym gównie! - Branna uśmiechnęła się szatańsko.

-Ciekawe co Dominic myśli o twoich babcinych matkach? - przymrużyłam oczy i krzyknęłam:

-Dominic, czy obchodzi cie, że noszę babcine majtki do łóżka?

-Co? Hm, nie. To znaczy, wolałbym żebyś nic nie miała na sobie lub przynajmniej stringi, ale one wszystkie ściągają się tak samo, więc nie będę mi przeszkadzać.

Słyszałem jak Alec wybuchnął śmiechem, pokręciłam głową z rozczarowaniem na to, Dominicowi nigdy nie udało się powiedzieć coś złego.

-Jego to nie obchodzi - Branna uśmiechnęła się.

-Słyszałam - zwężyłam oczy.

-Chodź tutaj.

-Nie – uśmiechnęłam się.

-Czemu?

-Czy myślisz, że jestem głupia?

-Tak - Branna zignorowała mnie i powiedziała: Nie jestem. Nie podejść blisko ciebie, bo wiem, że byś mnie uderzyła, kiedy bym się do ciebie zbliżyła.

Uspokoiliłam się na ruchomej trampolinie.

-Wylałaś wodę z lodem nad moją głowę i zniszczyłaś mi łóżko ... Myślę, że dostanie klapsa, to niewielka cena, za tak okropną pobudkę.

-Twoje klepnięcia bardzo bolą - podniosłam brew.

-Wszystkie klepnięcia bolą - Branna pokręciła głowę.

-Nie bijesz, jak człowiek, dzięki czemu twoje klepnięcia bolą bardziej - zostałam obrażona, ale

byłam też dziwnie zadowolona, że powiedziała, jak silna jestem.

-Branna masz trzydzieści jeden lat staruszko, zachowuj, jak na swój wiek - Branna zakrztusiła się powietrzem.

-Kończysz dzisiaj dwadzieścia jeden lat, a jednak gonisz mnie po domu niczym dziesięciolatek. Należy najpierw spojrzeć w lustro, zanim wypomnisz ludziom ich wiek – prychnęłam.

-Cokolwiek, jeszcze dziewięć lat więcej i jesteś czterdziestolatką.

Odkąd Branna przekroczyła trzydziestkę nikomu nie było wolno wspomnieć o numerze czterdzieści, które oczywiście, oznaczało dla mnie dokuczanie jej, że musi trenować, bo czterdziestka nadchodzi co raz szybciej.

Branna z piskiem ruszyła na mnie jak byk, ale dlatego, że byłyśmy na trampolinie, wpadła w moje nogi, zanim zdążyła położyć ręce na mnie.

Słyszałem bracia śmiejących się, kiedy upadła i to mnie jeszcze bardziej rozśmieszyło, ale Branna owinęła ręce wokół mojej kostki i pociągnęła mnie do siebie. Poleciałam w powietrze, dopóki nie

upadłam i wylądowałam na plecach z pomocą odbić, dosłownie.

-Och, mój Boże. To było genialne! Dominic, nie widziałeś tego? - krzyczeli ze śmiechu.

-Tak, widziałem to, dzieciaku ... i mogę również zobaczyć, jak Branna czai się za tobą.

-Bracie, zniszczyłeś niespodziankę! - Alec warknął do Dominica, rozśmieszając go.

Przestałam się śmiać i uniosłam głowa do góry z trampoliny, aby zobaczyć Branna rzucającą się na mnie.

-Bez litości! - ryknęłam i przekręciłam się na bok.

Branna wylądowała twarzą w trampolinie i kiedy była chwilę nieruchomo, złapałam jej rękę, przypięłam za nią i usiadłam na jej tyłku.

-Spadaj! - Branna pękała.

Uniosłam brew i pochyliłam się do przodu z ustami przy jej uchu.

-Jakiej części w „bez litości” nie rozumiałaś?

-Całości! Niech mnie! Rusz się!

-Przepróś za oblanie mnie wodą, a ja to zrobię - Branna wrzasnęła z frustracji.

-Nie jestem z tych co robią to, co im się karze.
Przepraszam - Branna wzięła w ciągu kilka
głębokich oddechów i ze złością powiedziała:
"Przykro mi, dobrze?"

Myślałam chwilę nad jej przeprosinami. Branna
jęknęła, ostrożnie podniosłam się na stopy;
obróciłam się i dotknęłam jej tyłka, po czym ona
warknęła w moim kierunku.

-Jestem cała mokra przez was.

Zastugiwałam na jej przeprosiny.

-Woo. Cała mokra. Ty napalona suko - Ja i Branna
spojrzałyśmy na Aleca, kiedy to mówił, po prostu
potrząsnęłyśmy naszymi głowami na jego
paskudne słowa.

-Jesteś obrzydliwy - powiedziałam do niego.
Uśmiechnął się i powiedział: Wiem.

Zachichotał i spojrzał z powrotem na Branna, kiedy
podchodziła chwiejnie w moim kierunku. Myślałam,
że zamierza mnie uderzyć, więc zasłoniłam twarz
ręką, ale zamiast uderzenia poczułam jej ramiona
oplatające mnie.

-Wszystkiego najlepszego, kochanie – mruknęła.

Otworzyłam oczy i uśmiechnęłam się, kiedy ją objęłam i przytuliłam mocno.

-Dzięki, Bran.

Myślałam, że teraz pozwoli mi odejść, ale nagle poczułam, jak oplata ręką moją nogę i przewraca mnie znowu. Uderzyłam o trampolinę, aż wstrzymałam oddech.

-Za co to było? - wysapałam.

-Za przyduszanie mnie - powiedział Branna, potem zaczęła skakać w górę i w dół.

-Zatrzymaj się! - jęknęłam i przewróciłam się z boku na bok.

Otworzyłam oczy i zobaczyłam Branne schodzącą z trampoliny z pomocą Rydera. Uniosłam dłoń i pokazałam jej swój środkowy palec, gdy spojrzała na mnie, na co ona zaśmiała się. Potem zaciągnęła Rydera i Aleca do domu, a w tym samym czasie Dominic wspiął się na trampolinę. Zamknął siatkę od wejścia na trampolinę i wszedł do mnie, przewrócił mnie na plecy i położył się między moimi nogami i unosił nade mną.

-Mogę ci jakoś pomóc? - zapytałam go, rozbawiona. Dominic uśmiechnął się.

-Tak, to możliwe, daj mi całusa, nie otrzymałem ani jednego od ostatniej nocy - pokręciłam głową.

-Nie myłam dzisiaj zębów.

-Więc?

-Mój oddech śmierdzi, jak zdechły osioł - Dominic zachichotał.

-To nie ma znaczenia – zniżył głowę i zmarszczył wargi, zaśmiałam się i szybko przycisnęłam swoje usta do jego, ale tylko na chwilę.

-To była słaba próba, spróbuj jeszcze raz – jęknął.

-Będę cie całować usta po tym, jak umyję zęby ... a i wezmę prysznic - Dominic uśmiechnął się.

-Hmm...Mógłbym skorzystać z prysznic - umarłam.

-Brałeś prysznic, po tym, jak skończyłeś biegać. Słyszałam cię - Dominic potarł nosem moją rynienkę pod nosem.

-Czy wiesz, która jest godzina? - wzruszyłam ramionami.

-Głupia godzina? - Dominic zachichotał.

-Piąta trzydzieści - jak powiedziałam, głupia godzina. Zmarszczyłam moją twarz w przerażeniu.

-Coś jest z tobą nie tak. Jest zbyt wcześnie, żeby robić coś poza snem.

-Zawsze budzę się wcześnie, wiesz o tym - przewróciłam oczami.

-Tak, ponieważ zawsze dotykasz mój tyłek przed wstaniem z łóżka i budzisz mnie tym - Dominic zmarszczył brwi.

-Muszę pożegnać się z moją ukochaną i uspokoić ją, że niedługo wrócę - zmusiłam się nie uśmiechnąć.

-Stop, odnosząc się do mojego tyłka, jak do osobnej osoby, ranisz mnie.

Dominic umieścił cały swój ciężar na lewym ramieniu i użył swojej prawej ręki, aby zakryć mi usta.

-Ciii! Ona cię usłyszy – polizałam jego dłoń, którą zakrył mi usta, co uznał za obrzydliwe.

-To obrzydliwe.

Parsknęłam i naśladowując jego głos i akcent powiedziałam -To obrzydliwe.

Dominic zmrużył oczy na mnie i w moim akcencie powiedział: - O mój boże, to jest cholernie paskudne - wybuchnął śmiechem.

-Okey, to było w porządku - Dominic rozpromienił się.

-Mam już twój akcent opanowany - prychnęłam.

-Tak? Ja za to mam ciebie owiniętego wokół mojego małego paluszka - Dominic chrząknął.

-Nie wiedziałem o tym.

Uśmiechnęłam się do niego, chwilę patrzył na mnie z góry, zanim spuścił głowę i zatopił swoje usta w moich. Chwycił moje ręce i przeniósł je nad moją głowę, zanim wsunął swój język w moje usta.

Jęknęłam z zachwytu, a Dominic przeniósł ciężar swojego ciała na moją dolną część ciała.

Kochałam czuć go całego na mnie. Otworzyłam oczy, gdy poczułam, jak Dominic twardnieje pod moim dotykiem na baczność. Odwróciłam głowę na bok, aby rozłączyć nasz pocałunek.

-Nawet o tym nie myśl, jesteśmy z tyłu ogrodu! - syknęłam bez tchu przez nasz pocałunek.

Dominic lekko oparł się o mnie i uśmiechnął się.

-Siatka dookoła trampoliny jest czarna. Byłoby ciężko zobaczyć nas z zewnątrz.

Myślał o seksie w miejscu publicznym?

-Dominic, nie mówisz poważnie! - on tylko poruszył zabawnie brwiami brwi, zanim puścił wolno moje ramiona.

Następnie cofnął się do tyłu i złapał za gumkę mojej mokrej bielizny. Następnie szybkim ruchem ściągnął je w dół po moich nogach, a następnie całkowicie pozbył się ich z mojego ciała.

-Dominic! - zaskrzeczałam i próbowałam złączyć moje nogi, ale to było niemożliwe, ponieważ nadal był między nimi. Kiedy to się nie udało, spróbowałam zakryć swoje dolne partie ciała rękami.

-Wszystko w porządku? - usłyszałam głos Aleca, który krzyknął z tylnych drzwi od domu.

-Nie, Dominic jesteś...

-Próbuję coś dostać. Powiedz jej, czy nas widać, czy nie.

Podniosłam jedną rękę i spróbowałam walnąć Dominica, ale on chwycił ją zanim mogła nawiązać kontakt z jego twarzą i przytrzymał ją nad moją głową i wyglądał na kurwa zadowolonego z tego co zrobił.

-Siatka jest zamknięta. Nie widzisz Bee, siatka jest czarna, więc kiedy jest zamknięta zobaczenie was jest praktycznie nie możliwe. Jest matowo czarna - Alec zapewnił mnie.

Jezu, pomóż mi.

-Nie. Obchodzi. Mnie. To. Chcę...

-Muzyka, włącz jakąś muzykę - Dominic krzyknął do niego.

-Ok, wezmę tylko moje głośniki basowe.

Co. Do. Cholery?

-Alec nie waż się go kurwa słuchać! - Krzyknęłam, ale nie otrzymałam odpowiedzi.

Obróciłam moją głowę w stronę Dominica i spojrzałam na niego.

-Nie boję się ciebie pozwól mi wyjść albo przysięgam na Boga, że cię wykastruję - Dominic zaśmiał się.

-Będziesz potrzebowała moich jaj do swoich przyszłych dzieci, to byłaby ostatnia rzecz jaką byś mi zrobiła.

Myśl o niemowlaku uczyniła mnie szczęśliwą, ale ciągle posyłałam groźne spojrzenia w jego kierunku.

-Jesteś tego pewien? - warknęłam. Dominic zawahał się na chwilę zanim pokiwał głową.

-Tak. Tak. Tak. Bardzo pewny.

Miałam zamiar go zabić.

-Sprawisz, że się tak cholernie czerwienię, czuję, że chcę ci coś zrobić! - Dominic rozpromienił się

-To dobrze, że trzymam teraz twoją rękę, prawda?

- wyginałam się pod nim, starając się wykorzystać moją miednicę jako broń, ale bez skuteczności.

-Co, tak dokładnie, robisz? - zamknęłam oczy i płaczącym tonem powiedziałam: - Chcę po prostu wstać i iść wziąć prysznic. Jest mi zimno i jestem mokra.

Dominic nie powiedział nic tak przez dwadzieścia sekund lub więcej, otworzyłam oczy i zobaczyłam go uśmiechającego się nade mną.

-Widzę różnicę, kiedy jesteś bardzo zdenerwowana i po prostu narzekasz, piękna dziewczyno. Nie jesteś smutna, jesteś po prostu zła, że nie zrobiłem tego co chciałaś.

Uniosłam jedyną wolną rękę z mojej cipki i wzięłam zamach na Dominica, ale ją też złapał. Ponownie.

-Wiesz co? Jestem rozczarowany, jak często próbujesz mnie uderzyć. Zawsze muszę wszystkie twojej próby powstrzymać lub dostanę z liścia. Powinnaś czasami zamienić się ze mną miejscami i zobaczyć, jak to jest. Szczerze kochanie, niczego się nie nauczyłaś podczas celowania we mnie? -
zwęziłam oczy w szparki.

-Dowiedziałam się, że gatunek płci męskiej jest grupą o...

-Nie wciągaj w to innych facetów, bo nie jesteś w nastroju przeze mnie.

Nie wiedziałam, co mu po tym odpowiedzieć, nie groził mi i nie przeklinał, tak po prostu zamknęłam moje usta i spojrzał w moje lewo od niego, ale niestety on jest taki głupi.

-Chwileczkę ... jesteś ... nie odzywasz się do mnie? - Dominica spytał. Nie musiał brzmieć na tak cholernie zaskoczonego.

-Naprawdę nie będziesz się do mnie? - zapytał ponownie. Milczałam z głową odwróconą od niego.

-Bronagh? - Dominic zaśmiał się.

Nie chcę teraz z tobą gadać do kurwy!

-Kocham cię, moja piękna dziewczyno - mruknął i tylko zdenerwował mnie jeszcze bardziej, bo próbował użyć miłość, abym się do niego odezwała.

Mógł zapomnieć, nie będę się do niego odzywała przez co najmniej dziesięć godzin!

-Happy birthday to you" - śpiewał cicho.

O mój Boże.

-Happy birthday to you.

O mój Boże, przestań.

-Happy birthday to you, moja doga piękna dziewczyno.

O mój Boże, nie.

-Happy birthday to you.

To nie było fair. Powoli odwróciłam głowę, dopóki nie zobaczyłam Dominica.

-Jesteś głównianym piosenkarzem - mruknęłam. Dominic uśmiechnął się.

-Złamałaś śluby milczenia - uniosłam brwi.

-Skąd wiesz, że to sobie przyrzekłam?

-Przyrzekasz wiele rzeczy, kiedy jesteś wkurzona -
zaśmiał się. Odwróciłam głowę w uśmiechu, który
wypląnął na moje usta.

-Aha, mam odpuszczone.

Uśmiechnęłam się szeroko, pokręciłam głową i
odwróciłam się, aby spojrzeć na Dominica.

-Dziękuję za zaśpiewanie dla mnie, to było słodkie
- Dominic uśmiechnął się i schylił głowę, aby móc
sięgnąć moich ust.

-Kocham Cię - powiedział. Potarłam jego nos
swoim.

-Ja też Cię kocham, kochanie.

Dominic otworzył usta, by coś powiedzieć, ale
przeniósł swój wzrok na kogoś innego i uśmiechnął
się.

-Dobrze, już spadam. Zostawiam tutaj moje
głośniki, i nie zapomnij ich przykryć, kiedy zacznie
padać deszcz. Wszyscy będziemy w środku, także
nie martwcie się, że ktoś tu przyjdzie... bawcie się
dobrze.

Alec kurwa Slater! Chciałam przeklinać na niego,
ale i tak by mnie nie usłyszał, ponieważ włączył

„Birthday Sex” - Jeremiah, którego było słycać w całym ogrodzie.

-Dobry wybór piosenki - warknęłam do Aleca, przeklinając go w myślach. Dominic uśmiechnął się, przykrył moje usta swoimi i przeniósł cały ciężar swojego ciała na dół mojego. Puścił moje ręce, które spadły na jego łokcie, by nie mógł mnie przygnieść. Przesunęłam swoje ręce do góry na jego ramiona, plecy, a następnie w dół.

-Zdejmij - mruknęłam w usta Dominica.

Usiadł na piętach, chwycił rąbek swojej koszulki i przeciągnął go nad głową. Zwykle, widok jego nagiej klatki piersiowej i brzucha wywoływał u mnie dreszcze. Był to portret perfekcji.

-Pieprz mnie - odetchnęłam w jego usta.

Dominic warknął - Zamierzam.

Rozdział 2

Dominik pochylił się z powrotem i zajął swoje miejsce unosząc się nade mną. Przesunęłam dłonie po jego nagich plecach, poczułam każdy grzbiet i mięsień, zanim dotarłam do jego brzucha.

-Kocham twój abs i V, są takie seksowne.

Dominik opuścił głowę, dopóki jego usta nie znajdowały się bezpośrednio nad moim twardym sutkiem.

-Widzę, jak twarde są twoje sutki pod koszulką – mruknął.

-Podziękuj Brannie za oblanie mnie zimną wodą.

Czułam, że moje oczy błyszcząły, gdy gorące usta Dominica otoczyły moją brodawkę. Przygryzłam moją dolną wargę, gdy ciepło jego języka rozchodziło się wokół niej.

-Dominic – szepnęłam.

Zanucił coś z ustami wokół mojego sutka, zanim wygięłam się w górę z przyjemności. Przesunął głowę do góry i zmiażdżył moje usta swoimi. Pocałował mnie mocno i dokładnie, zanim położył rękę pod moją szyję. Potem przyciągnął mnie do pozycji siedzącej i chwilowo zastanawiałam się, co robi, dopóki nie złamał naszego pocałunku i przeciągnął mi przez głowę mój tank top. Denerwowałam się i mimowolnie drżałam, gdy otoczył mnie chłodny powiew wiatru. Dominic delikatnie popchnął mnie na plecy i przykrywszy moje ciało swoim, utrzymywał zimno z daleka ode

mnie. Czułam jak moja łechtaczka pulsuje, gdy chciałam jej dotknąć, Dominic zatrzymał moją rękę.

-Moja - warknął.

Odetchnęłam.

Boże, on jest taki gorący.

-Potrzebuję...

-Wiem, czego potrzebujesz piękna dziewczyno, dam ci to.

Patrzyłam na błękitne niebo, kiedy Dominic zniknął w dolnej części mojego ciała. Podniosłam głowę i spojrzałam w dół, Dominic rozdzielił moje płatki palcami i dotknął językiem mojej łechtaczki.

-O mój Boże – jęknęłam.

Nie mogłam się powstrzymać, aby nie spojrzeć w dół, kiedy Dominic lizał i ssał mnie. Byłam przekonana, że możemy zostać zauważeni i nienawidziłam tego, że to mnie ekscytowało.

„Birthday sex” , „Birthday sex”.

Jęknęłam, gdy refren "Birthday sex" wypełnił cały ogródek, w rytm piosenki uniosłam biodra, przesuwając miednicę prosto w twarz Dominica. Dominic warknął i przygryzł zębami moją

łechtaczkę, na co moje dolne partie ciała mocno drgnęły w górę. Z twarzą między moim nogami, użył swojej lewej ręki, aby mnie przytrzymać i przygryźć moje biodro, abym go już więcej nie podniosła w górę. Prawą ręką ruszył do mojego wejścia, gdzie lekko zatoczył kółka wokół mojej dziurki, drażniąc mnie. Dało mi to jedynie kolejną porcję dreszczy.

-Och, proszę...- jęknęłam, upewniając się, że mój głos będzie niski.

Dominic nucił i wsunął jeden palec we mnie, a następnie drugi.

Tak.

Obrócił palce we mnie, kiedy wkładał i wyciągał je, rytm tego ruchu wraz z jego językiem kręcącym się wokół mojej łechtaczki sprawił, że to było za dużo na raz.

-Tak - westchnęłam nagle, gdy Dominic nagle zgiął palec i odnalazł mój punkt G, intensywnie go potarł, kiedy jego język delikatnie potarł łechtaczkę.

Mój orgazm eksplodował. Oczy zwróciłam ku niebu, plecy wygięłam ku górze, oddech wstrzymałam, a moje wszystkie zakończenia nerwowe płonęły. Kiedy znów zaczerpnęłam

oddech, otworzyłam oczy, twarz Dominica była nadal tam na dole. Uśmiechał się.

-Pierwszy prezent urodzinowy, dostarczony.

Przepraszam, że co?

-Nie wiem, o czym mówisz, ale szczerze mnie to nie obchodzi.

Dominic zaklął, pochylił się i pocałował mój nos.

-Jak się czujesz?

Uśmiechnęłam się - Zadowolona.

Dominic mrugnął.

-Jeszcze nic nie widziałaś, kochanie - uniosłam brwi i szerzej rozłożyłam nogi.

-Jestem gotowa.

Dominic chwycił mnie za uda.

-Wiem, że jesteś niegrzeczną dziewczynką, ale orgazm, to nie jedyny prezent dla ciebie na dziś.

Trzymajcie mnie kurwa.

-Chcesz powiedzieć, że nie chcesz mnie pieprzyć?
Co z tobą nie tak? Jesteś chory? Czy to coś poważnego?

Dominic popatrzył na mnie z dołu marszcząc brwi.

Och, Chryste.

To było na poważnie.

-Bronagh, jest w porządku.

Kłamstwa.

-Nie, nie jest. Seks zawsze pojawia się po oralnym...zawsze tak było...coś musi być nie tak, jeśli...

-Nic się nie dzieje – Dominic roześmiał się.

-Mam listę i zamierzam się jej trzymać.

Jaką znowu listę?

-Jestem zdezorientowana - Dominic podniósł brwi.

-Doskonale, chodźmy.

Nie ruszyłam się z miejsca.

-Jestem naga...Rzuciłeś moje ubrania za siebie.
Teraz mi je przynieś.

Dominic westchnął i sięgnął po swoją koszulkę, po czym założył mi ją, zakrył moje nagie piersi i wstał niepewnie na nogi.

-Ten t-shirt jest wystarczająco długi, abyś mogła wrócić do domu bez pokazania swojego tyłka całemu światu.

Dupek.

Potrząsnęłam głową i spróbowałam poprawić na sobie ten podkoszulek, aby wydawał się jeszcze dłuższy, ale trochę trudno było zrobić z Dominiciem skaczącym w górę i w dół.

-Przestań!

Nie przestał.

-Musimy się tu kiedyś pieprzyć. Odbijanie byłoby idealne, kiedy byłabyś na górze...dlaczego wcześniej o tym nie myślałem?

Miałam kilka pomysłów.

-Ponieważ twój mały mózdzek...

-Nie kończ tego, Murphy. Dziś nie słucham twoich obelg, mam plan, a obelgi nie są na mojej liście.

Plan i lista?

-Jesteś naćpany? - zapytałam, ostrożnie wstając.

Dominic spojrzał na mnie, ale już bez uśmiechu na ustach.

-Nie biorę narkotyków ... wiesz o tym.

Śmiałam się.

-Wiem, ale jesteś dziwny, więc musiałam zapytać.

Dominic przewrócił się do wyjścia z trampoliny i wyszedł się przez siatkę. Poszłam za nim i wysunęłam najpierw głowę, więc mógł podnieść mnie pod pachami i podnieść w górę. Chwyciłam się za koszulkę Dominica, tak żeby się nie podciągnęła w górę, więc nikt nie mógłby ujrzeć mojego gołego tyłka.

-Więc, jak wygląda lista i plan, o których mówisz?

Spytałam go, kiedy podniosłam głośniki Aleca i poszłam przed Dominiciem z powrotem do naszego domu.

Tak, naszego domu.

Dominic i ja mieszkaliśmy w moim straym domu, podczas gdy Branna mieszkała z Ryderem, Kanem i Aleciem w ich domu na Upton. To tylko na próbę, aby zobaczyć, czy moglibyśmy mieszkać ze sobą nawzajem, minęły dwa miesiące, od kiedy Dominic się wprowadził, a Branna wyprowadziła, nikt nie umarł ani nie został poważnie ranny!

Jak na razie jest dobrze.

-To twoje urodziny, a ja zaplanowałam cały dzień dla ciebie - odwróciłam się do Dominica, kiedy zamykał tylne drzwi za sobą.

-Zrobiłeś to? - Dominic pokiwał głową.

-Chciałem zrobić coś specjalnego dla ciebie, ponieważ wiele dla mnie znaczysz.

O mój, Boże.

- Dominic - wyszeptałam, gdy moje oczy napełniły się łzami.

Jego oczy rozszerzyły się i wystrzelił w moją stronę.

-Nie płacz, są twoje urodziny, nie możesz płakać.

Śmiałam się i płakałam, kiedy moje ramiona były owinięte wokół jego talii.

-Nie mogę nie płakać, kiedy mówisz i robisz coś tak romantycznego - Dominic oparł głowę o moją i objął mnie ramionami.

-Alec może iść się pieprzyć, powiedział, że nie mogę być romantyczny.

Wybuchłam śmiechem i pocałowałam go w nadal nagą klatkę piersiową.

-Kocham Cię.

Dominic pochylił się i pocałował mnie w czoło: -Ja kocham Cię jeszcze mocniej.

Uśmiechnęłam się, a potem krzyknęłam, gdy soczysty klaps wylądował na moim tyłku.

-Idź pod prysznic, mamy harmonogram do przestrzegania.

Potrząsnęłam głową, kiedy potarłam, gdzie jego dłoń spotkała się z moim tyłeczkiem i odeszłam od niego.

Przystałam na chwilę i spojrzałam przez ramię. Uśmiechnął się do mnie.

-Idź dalej.

Cholera, był poważny.

Odwróciłam się i z nagłym zapasem energii wbiegłam do holu i po schodach będąc bardziej niż chętną na prysznic i ubranie się.

Nie mogłam się doczekać, aby zobaczyć, co Dominik zaplanował dla mnie.

Rozdział 3.

-Kryta ścianka wspinaczkowa? Pomyślałeś, że wejście na krytą ściankę wspinaczkową „byłoby romantyczną rzeczą, jaką moglibyśmy zrobić w moje urodziny”? Nienawidzę ćwiczeń fizycznych

Dominic, równie dobrze mogłeś mnie zabrać do choleralnej siłowni!

Dwaj mężczyźni, którzy byli za recepcją Centrum Wspinaczki Grawitacyjnej, odwrócili wzrok, ale nadal mieli uśmiech na twarzy.

Dominic położył swoje dłonie na moich ramionach.

-Wiem, że nie jesteś wielką fanką ćwiczeń... - przerwał, kiedy zobaczył niesmak na mojej twarzy.

-Okej, wiem, że nie jesteś fanką ćwiczeń, ale to nie jest tylko ścianka wspinaczkowa... twój drugi prezent jest na szczycie tej ścianki.

Jęknęłam. - Chcesz, żebym sobie na niego zapracowała?

Dominic poruszył śmiesznie brwiami.

-Och tak, kochanie.

Mężczyźni zachichotali, ale po chwili zatuszowali to kaszlem, kiedy spojrzałam na nich. Zmrużyłam oczy i zwróciłam swój wzrok ku Dominicowi.

Nie mogłam się na niego gniewać, robił coś, co on uważał za miłe, więc uspokoiłam swoją wewnętrzną sukę i postanowiłam być wdzięczna.

-Dobra, wchodzę do gry, kochanie, na którą ścianę muszę się wspiąć? - zapytałam.

Dominic spojrzął na dwóch mężczyzn, którzy następnie sprawdzili informacje na komputerach i uśmiechnęli się jednocześnie.

-Terror – zamartłam.

-Dlaczego, do cholery, nazwaliście ściankę wspinaczkową, tak cholernie przerażającą nazwą?

Dominic zakrył twarz dłonią, podczas gdy obaj mężczyźni wzruszyli ramionami do mnie.

Wiedziałam, że jestem niegrzeczna, ale no kurwa, cholera, to jest w zasadzie tak zwany mur strachu.

-Gdzie jest ta ściana? - zapytałam.

Obaj mężczyźni wskazywali coś za mną i po wzięciu głębokiego oddechu odwróciłam się i poczułam, jak szczęka mi opada. Przechyliłam głowę do tyłu, aby zobaczyć szczyt ściany.

-Dominic, nie możesz być kurwa poważny -
Dominic i mężczyźni roześmiali się.

-To jest ścianka dla początkujących.

To coś było ogromne!

-Nie chcę nawet patrzeć na ścianki dla zaawansowanych, jeśli tak wygląda dla początkujących.

Zamierzałam tam umrzeć.

-Nie przeżyję tego dnia dzięki temu czemuś – mruknęłam.

Dominic objął mnie ramieniem.

-Wszystko będzie dobrze, będę tuż za tobą.

Niezbyt mnie to pocieszyło.

Pokonana podążyłam za Dominicem do tej przerażającej ścianki; wpatrywałam się w małą, wysportowaną kobietę, która dała nam instrukcje i wskazówki. Wiedziałam, że musiała coś pieprzyć na temat swojej pracy, bo nie pamiętałam ani słowa, które powiedziała, gdy skończyła mówić. Ani jednego słowa. Przełknęłam gulę w gardle, kiedy pochyliła się i podniosła uprząż. Dominicowi podała czarną, a dla mnie wzięła różową.

-Mogę ci z tym pomóc Bronagh, skoro jesteś początkującym uczestnikiem.

Kiwnęłam głową do kobiety i położyłam dłonie na jej ramionach, kiedy się pochyliła się, aby pomóc mi włożyć nogi w tę cholerną uprząż.

-Zrobię uchwyt wokół bioder trochę luźniejszy, dopasowany bardzo by cie obcierał.

Przyglądałam się Dominicowi, kiedy parsknął i klepnął mnie dłonią w tyłek.

Muppet.

Kobieta zapięła uprząż w górnej części mojego ciała i zacisnęła ją wokół mojej tali. Oblizałam moje usta, kiedy ona wzięła małą torebkę z białym proszkiem i przypięła mi ją w biodrach. Kobieta uśmiechnęła się do mnie, potem zwróciłam się do Dominica, który trzymał czarny kask w dłoni, podszedł do mnie i położył go na mojej głowie i zapiął pasek pod brodą. Pochylił się i pocałował moje wargi.

-Będzie dobrze.

Nie było.

-Dlaczego czuję, że zrobię coś złego?

Dominic roześmiał się.

-Bo się boisz.

Wydmucham duży oddech i odwróciłam się do ściany.

-Gdzie jest ta rzecz, którą przymocowuje się do uprzęży, więc jeśli spadnę, to nie umrę?

-Sarah szuka idealnego dla ciebie.

Spojrzałam i uśmiechnęłam się do kobiety, która pomogła mi zdobyć uprząż. Najwyraźniej przegapiłam, to kiedy się przedstawiała, ale dobrze było jednak znać jej imię. Odwróciłam się do Dominica i zmarszczyłam brwi, miał na sobie te same rzeczy, co ja tylko jego uprząż nie miała srebrnej klamerki, i on nie miał kasku.

-Gdzie twoja lina wspinaczkowa i gdzie jest twój kask? - zapytałam.

-Jestem wolnym wspinaczem – powiedział to, tak jakbym miała wiedzieć, kto to jest.

-Co to oznacza?

-Wolę wspiąć się bez sprzętu.

Serio?

-Nie pójdziesz na tę pułapkę śmiertelnościaną bez liny i kasku ochronnego!

Dominic zagryzł dolną wargę, żeby się nie roześmiać.

-Ja nie żartuję Dominic, to zbyt niebezpieczne.

Odwróciłam się do Sarah.

-Powiedz mu, że powinien założyć swój sprzęt ochronny - Sarah zachichotała.

-Dominic przychodzi tu regularnie i swobodnie wspina się na szczyt przez cały czas.

On tak robił?

Odwróciłam się do Dominica.

-Ty tak zawsze to robisz?

-Jak myślisz, gdzie jadę, kiedy mówię, że idę się wspinać?

Szczerze nie miałam pojęcia. Nigdy nie zwracałam na niego uwagi, kiedy miał na sobie torbę na siłownię i odzież treningową, zawsze myślałam, że zamierza pracować z jednym ze swoich klientów.

-Nie wiem – mruknęłam.

Dominic sięgnął po mnie i przyciągnął mnie do siebie.

-Wszystko w porządku.

Wzięłam oddech i powiedziałam:

-Lepiej, żeby to był cholernie dobry prezent.

Dominic zakrztusiła się powietrzem.

-Gotowa?

Nie.

-Tak.

Dominic odwrócił się do mnie i popchnął mnie lekko do Sarah. Sarah podeszła do mnie od przodu i zahaczyła moją linę bezpieczeństwa o moją uprząż.

-Jak się czujesz? - zapytała.

-Jakbym była chora – Sarah skinęła głową.

-To tylko adrenalina zaczyna działać, będziesz zupełnie bezpieczna.

To twoje urządzenie do zsuwania się , tak właśnie tutaj - stuknęła srebrną klamerką w moją uprząż – hamujesz, kiedy spadasz w dół. Tu także są klamerki na liny, więc jeśli będziesz chciała zejść w dowolnym momencie, po prostu krzyknij do mnie i daj mi znać, a ja cię opuszczę na ziemię, dobrze?

Nie.

-Okey.

-Świetnie, teraz weź trochę kredy na dłonie, co ułatwi ci chwytanie się schodków.

Nie miałam pojęcia, o czym ona mówiła, nie chciałam się rozbić, teraz żałuję, że nie słuchałam, kiedy mówiła nam, co robić na samym początku. Sarah ruszyła w prawo, a Dominic pojawił się przede mną. Sięgnął do woreczka na moim

biodrze i zanurzył w nim swoje palce. Teraz jego białe dłonie pokryły moje ręce białym pyłkiem, kiedy on potarł swoje dłonie blisko mnie.

-Chciałbym cię pieprzyć – mruknął Dominic.

Spojrzałam na niego, zastanawiając się, co się z nim stało.

-Martwię się, że umrę, a ty myślisz o seksie?

Dominic uśmiechnął się.

-Patrzenie na ciebie w tej uprząży sprawia, że mój kutas twardnieje.

Tak łatwo szło mu odwrócenie mojej uwagi.

-Założę się, że mój tyłek wygląda w tym ogromnie.

-Twój tyłek jest ogromny.

Dupek.

-W porządku – odetchnęłam - Miejmy to już za sobą.

Pocałował mnie bardzo szybko, zanim odsunął się na bok i wskazał na ściankę.

-Panie przodem.

Wybrał sobie kurwa pieprzony moment, żeby być rycerski!

Z wahaniem podeszłam do ściany, poruszyłam dłoń w górę i dół ścianki i podniosłam głowę. To było wysokie, ale nie aż tak wysokie, żebym nie mogła na to wejść. Mogłam to zrobić.

Położyłam dłonie na tych rzeczach wystających ze ściany nie mogłam sobie przypomnieć, jak Sarah je nazwała.

-Nie bądź taka spięta, bo szybko spadniesz.

Oglądnęłam się przez ramię i byłam przerażona. Nie przypuszczałam, że Dominic może mieć rację.

-Zrelaksuj się, będzie dobrze.

Gdyby powiedział, to jeszcze raz uderzyłabym go.

-Cofnij się, jakoś sobie poradzę.

Dominic podniósł ręce do góry i zrobił kilka kroków do tyłu.

Odwróciłam się do ściany i skupiłam się na niej. Chwyciłam się za uchwyty i starałam się tak bardzo nie spinać. Umieściłam moje stopy na mniejszych schodkach pode mną, aby utrzymać równowagę, a potem sięgnęłam do uchwyty nade mną. Złapałam go i podciągnęłam się w górę, a następnie przeniosłam moje stopy wyżej.

Nienawidzę tego.

Spędziłam kilka minut na wspinaniu się i pomyślałam, że zrobiłam znaczne postępy, dopóki nie spojrzałam w dół. Pokonałam zaledwie sześć stóp i cztery cale od ziemi, wiedziałam to, ponieważ głowa Dominica była na wysokości moich stóp.

-O mój Boże! Myślałam, że jestem wyżej ... Nie chcę już tego robić!

Usłyszałam, że Dominic i Sarah śmieją się ze mnie i to mnie zdenerwowało.

-To nie jest śmieszne, chcę zejść!

-Wstrzymaj konie mała, jesteś świetna. Powoli i spokojnie, kochanie.

Powoli i spokojnie. Ha!

-Nigdy nie byłeś powolny i spokojny w całym swoim cholernym życiu – wyrzuciłam z siebie, ale usłyszałam tylko męski śmiech.

-Nie, gdy jestem z tobą, kochanie.

Rozejrzałam się dookoła i stwierdziłam, że inne osoby wspinające się po ścianie, mieli kogoś takiego, jak ja mam Sarah przy swojej linie bezpieczeństwa. Ale ludzie, którzy mieli swoje liny

bezpieczeństwa, patrzyli na mnie i śmiali się z tego, co powiedział o mnie Dominic.

Och, Boże!

-Zabiję cię - warknęłam i wykorzystałam mój gniew, aby się wspiąć wyżej. Mojej złości zabrakło po trzydziestu sekundach, tak jak mojej energii.

-O Boże, naprawdę muszę zacząć ćwiczyć – zaczęłam charczeć, kiedy wspięłam się o jeden stopień wyżej.

Krzyknęłam, kiedy się poślizgnęłam. Udało mi się utrzymać mojego uchwytu, nikt z dołu mi nie pomógł, popatrzyłam w dół i zauważyłam, że byłam wyżej tym razem. Dużo wyżej.

-Trzymaj się! - Dominic krzyknął.

-No co ty kurwa! - ryknęłam.

Odcięłam się od śmiechu ludzi wokół mnie i skoncentrowałam się, aby nie puścić uchwytu, chociaż moje ramiona i uda krzyczały na mnie, abym to zrobiła. Poczułam, jak oczy zasły mi łzami

- Dominic, pomóż! - zawołałam.

Cisza.

-Okey, już idę, nie bój się.

Zamknęłam oczy i próbowałam myśleć o czymś innym, ale mój umysł nie skoncentrował się na tym, więc otworzyłam oczy i spojrzałam w dół. Zmrużyłam oczy, kiedy Dominic podskoczył i chwycił uchwyt i podciągnął się na ścianie. Następnie wspiał się do mnie, jak pieprzony pajak albo małpa. Dotarł do mnie w dziesięć sekund.

-Hej, piękna dziewczyno.

Był za mną, położył dłoń na mojej pupie i pogłaskał ją.

-Idzie Ci naprawdę świetnie, jesteś prawie w połowie drogi.

Prawie połowa.

Prawie.

-Kto to wymyślił ?

-Co wspinaczkę skałkową czy wewnętrzną?

-Obie.

-Czemu pytasz?

-Ponieważ chcę poznać nazwisko bękarta, który będzie przyczyną mojej dzisiejszej śmierci, wtedy będę mogła pogodzić się z tym, u wejścia białych, perłowych bram nieba.

Dominic wybuchnął śmiechem.

-Jak ci się może to podobać? - zapytałam - Moje kończyny płoną.

-Przyzwyczailem się do tego, kochanie, w kilka sekund mogę wspiąć się na całą ściankę dla początkujących - wywróciłam oczami.

-Teraz nie czas, aby się popisywać, Dominic.

Dominic zachichotał i zostawił pocałunek na moich plecach.

-Jestem tu z tobą, nie pozwolę ci spaść.

Zadrwiłam sobie z niego.

-Nie masz liny bezpieczeństwa, nie powierzę teraz swojego życia w twoje ręce...Naprawdę jesteś pieprzony, jeśli upadniesz, a nie masz swojej liny, ja nie odważę się próbować cię ocalić przed upadnięciem.

Krzyknęłam, kiedy uderzył mnie w dupę.

-Przestań paplać i wspinaj się.

Apodyktyczny drań.

-W porządku, w porządku - wciągnęłam powietrze. Spojrzałam w górę i sięgnęłam do uchwyty, ale

złapałam go. Nie spadłam znowu, ale się trochę zachwiałam.

-Zegnij kolano i umieść stopę na niebieskim uchwycie, a następnie odepchnij się i dotknij fioletowego uchwytu bezpośrednio nad tobą. Łatwiej wtedy przejdziesz w górę.

Stopki? Dzbanek?

-Nie mam pojęcia o czym ty pieprzysz. Jakie stopki, jakie dzbanki??

Dominic wybuchnął śmiechem i to naprawdę mi nie pomogło.

-Czy masz na myśli te rzeczy wystające ze ściany? Nie bardzo obchodzi mnie, jak one się naprawdę nazywają, wolę po prostu nazywać je „uchwyty”.

Myślę, że Dominic był tuż za mną, bo poczułam jego oddech na moich plecach.

-Co ty robisz? - spytałam.

-Chcę cię pocałować tak bardzo. Nienawidzę tego, że jesteś taka słodka i poza zasięgiem mojej ręki.

Potrzebowałam zejść teraz z tej cholery ścianki i go pocałować. Jego potrzeby zaniepokoiły mnie.

Zignorowałam dotyk Dominica i zrobiłam co mi kazał. Położyłam nogę na małym niebieskim uchwycie, i podciągnęłam się do góry łapiąc duży fioletowy dzbanek.

-Dobra dziewczynka, idź dalej.

Tak zrobiłam.

Moje ramiona były zmęczone, a nogi bolały jak szalone, ale ciągle wspinałam się, po pięciu minutach doszłam na szczyt ścianki.

-Zrobiłam to, Dominic! Jestem najlepsza – zawołałam z rozkoszą.

Dominic wspiął się na po mojej prawej stronie i uśmiechnął się, gdy pochylił się i mnie pocałował.

-Mówiłem, że dasz radę to zrobić.

Byłam zachwycona z siebie. Dominic dotarł ręką do swojej tylnej kieszeni, wyjął z niej telefon i wskazał nim na mnie.

-Uśmiech - zrobiłam, jak poprosił i uśmiechnęłam, tak bardzo bardzo.

Dominic zachichotał, po czym odwrócił ekran telefonu i pochylił się obok mnie. Trzymał telefon przed nami, a ja automatycznie odwróciłam głowę i

pocałowałam prawy policzek Dominica, kiedy się uśmiechnął. Roześmiał się, a potem odwrócił głowę i pocałował mnie, uwieczniając to na zdjęciu. Zrobiliśmy jeszcze kilka zdjęć zanim schował telefon do kieszeni.

-Dlaczego zrobiłeś tyle zdjęć? - zapytałam.

Wzruszył ramionami - Bez powodu.

Patrzyłam na niego, ale zaraz przypomniałam sobie, gdzie jesteśmy i rozejrzałam się po szczycie ścianki. Zauważyłam różowe pudełko stojące na jakimś pudle, wpakowałam je w usta i wspięłam się z powrotem do Dominica.

-Znalazłam to - powiedziałam pomimo pudełka w ustach.

Dominic uśmiechnął się. - Otworzysz to teraz, czy kiedy zejdziemy na dół?

-Musisz przytrzymać mnie na upręży, żebym mógł zsunąć nas na dół.

Objął mnie w tali prawą ręką, a lewą położył na upręży.

-Mam cię.

Ufałam mu całkowicie, więc puściłam ściankę i obiema rękami otworzyłam różowe pudełko.

Wpatrywałam się w małą, czarną książkę, która miała wyryty fioletowy napis Bronagh na okładce. Wyjęłam książkę z pudełka i odłożyłam je.

Najpierw obejrzałam ją z zewnątrz, a potem otworzyłam ją. Wiatr znokautował mnie, gdy czytałam stronę tytułową.

„100 powodów, dzięki którym Cię Kocham”

Dominic - powiedziałam i zaczęłam płakać.

Dominic zachichotał i przyciągnął mnie do siebie.

-Przestań płakać, jesteś już dużą dziewczynką, kochanie.

Płakałam, kiedy odwracałam kolejną stronę i czytałam każdy z powodów, dla których mnie kocha.

1: Kocham cię, ponieważ twój uśmiech sprawia, że mój dzień staje się lepszy.

2: Kocham cię, ponieważ twój śmiech powoduje u mnie motyle w brzuchu (Tak, faceci też je mają).

3: Kocham cię, ponieważ masz niesamowitą osobowość.

- 4: Kocham cię, ponieważ posiadasz najseksowniejszy tyłek, jaki może mieć człowiek.
- 5: Kocham cię, ponieważ pozwalasz mi dotykać swój tyłek publicznie i robić z nim brudne rzeczy na osobności.
- 6: Kocham cię, ponieważ nasz seks jest świetny.
- 7: Kocham cię, ponieważ czasami bijesz mnie bez potrzeby.
- 8: Kocham cię, ponieważ cały czas jesteś napalona. „BOGINI” !
- 9: Kocham cię, ponieważ umiesz gotować.
- 10: Kocham cię, ponieważ masz wspaniałą opiekuńczy charakter.
- 11: Kocham cię, ponieważ jesteś mądra. (Mój mały Einstein).
- 12: Kocham cię, ponieważ zawsze masz odpowiedni humor.
- 13: Kocham cię, ponieważ masz swój temperament. (Tak, kocham go.)
- 14: Kocham cię, ponieważ jesteś zazdrosna. (Jesteś wtedy taka gorąca).
- 15: Kocham cię, ponieważ jesteś uprzejma.

- 16: Kocham cię, ponieważ jesteś bezinteresowna.
- 17: Kocham cię, ponieważ dajesz mi loda każdego dnia, kiedy masz czas, więc się nie denerwuję.
- 18: Kocham cię, ponieważ jesteś szczerą.
- 19: Kocham cię, ponieważ jesteś tępą.
- 20: Kocham cię, ponieważ rapujesz, jak marynarz.
- 21: Kocham cię, ponieważ Ty kochasz mnie.
- 22: Kocham cię, ponieważ nie złościsz się, gdy gram na mojej konsoli Xbox przez wiele godzin dziennie.
- 23: Kocham cię, ponieważ kochasz moją rodzinę.
- 24: Kocham cię, ponieważ sprawiasz, że ja się uśmiecham.
- 25: Kocham cię, ponieważ jesteś przy mnie, pomimo wszystko.
- 26: Kocham cię, ponieważ ufasz we mnie.
- 27: Kocham cię, ponieważ trzymasz się mnie tak mocno, kiedy śpimy.
- 28: Kocham cię, ponieważ mówisz przez sen i mówisz najdziwniejsze gówna.

29: Kocham cię, ponieważ nie widzisz, jak uderzająco piękna jesteś.

30: Kocham cię, ponieważ dobrowolnie chcesz się ze mną umawiać.

31: Kocham cię, bo nie masz nic przeciwko temu, że walczę.

32: Kocham cię, ponieważ lubisz obserwować mnie, kiedy trenuję.

33: Kocham cię, ponieważ chcesz zawsze próbować wszystko naraz.

34: Kocham cię, ponieważ kochasz pizza, jak ja.

35: Kocham cię, ponieważ zawsze znajdziesz sposób, abym się nie nudził.

36: Kocham cię, ponieważ twoje ciało jest, jak kraina czarów.

37: Kocham cię, bo śmiejesz się z moich dowcipów.

38: Kocham cię, ponieważ nigdy nie rozbiłaś mojego samochodu (odpukać).

39: Kocham cię, ponieważ sprzątasz łazienkę.

40: Kocham cię, ponieważ wiesz, jak sortować pranie.

41: Kocham cię, ponieważ wiesz, jak się prasuje.

42: Kocham cię, ponieważ nie wypijasz mojego piwa.

43: Kocham cię, bo znasz, mnie lepiej niż ktokolwiek, nawet Damien. (Nie mów mu tego.)

44: Kocham cię, ponieważ kochamy takie same cukierki.

45: Kocham cię, ponieważ zawsze mówisz mi dobranoc.

46: Kocham cię, ponieważ robisz zakupy spożywcze.

47: Kocham cię, ponieważ pieprzysz się ze mną rano.

48: Kocham cię, ponieważ lubisz sport.

49: Kocham cię, ponieważ jesteś dziewczyną, która miażdży Milę Kunis.

50: Kocham cię, ponieważ powiedziałaś, że jeśli moglibyśmy kiedykolwiek zrobić to w trójkącie, to z Milą Kunis.

51: Kocham cię, ponieważ doprowadzam cię do płaczu z łatwością.

52: Kocham cię, ponieważ mój kutas jest jedynym, który zasmakował twojej cipki.

53: Kocham cię, ponieważ jesteś dla mnie definicją perfekcji.

54: Kocham cię, ponieważ zawsze dobrze pachniesz.

55: Kocham cię, ponieważ kochasz straszne filmy.

56: Kocham cię, ponieważ nie zmuszasz mnie do oglądania chick flicks.

57: Kocham cię, ponieważ pozwalasz mi czuć cię, jak tylko chcę.

58: Kocham cię, ponieważ jesteś z tych wybranych.

59: Kocham cię, ponieważ jesteś niezręczna.

60: Kocham cię, ponieważ pozwalasz mi ciągnąć swoje włosy ;)

61: Kocham cię, ponieważ wyciskasz zawsze pastę do końca, mimo że nic już tam prawie nie ma.

62: Kocham cię, ponieważ masz duże piękne, zielone oczy.

63: Kocham cię, ponieważ znosisz moje chrapanie.

- 64: Kocham cię, ponieważ jesteś dla mnie najlepszym przyjacielem (Ponownie, nie mów Damienowi).
- 65: Kocham cię, ponieważ mogę mówić sarkastyczne komentarze, w czasie gdy ty zachowujesz kamienną twarz.
- 66: Kocham cię, ponieważ jesteś moją licealną miłością.
- 67: Kocham cię, ponieważ mówisz mi, że mnie kochasz każdego dnia.
- 68: Kocham cię, ponieważ ze mną mieszkasz i urodzisz kiedyś moje dzieci.
- 69: Kocham cię, ponieważ pozwalasz mi korzystać ze swojej suszarki do włosów.
- 70: Kocham cię, ponieważ kochasz mnie, pomimo mojej przeszłości.
- 71: Kocham cię, ponieważ nie bierzesz wszystkiego na poważnie.
- 72: Kocham cię, ponieważ kochasz życie.
- 73: Kocham cię, ponieważ patrzysz mi w oczy, gdy do mnie mówisz.

74: Kocham cię, ponieważ całujesz mnie, abym się zamknął.

75: Kocham cię, ponieważ nie obchodzi cię, co ludzie myślą.

76: Kocham cię, ponieważ dajesz mi śniadanie do łóżka w dniu moich urodzin, a następnie seks.

77: Kocham cię, ponieważ Nigdy nie mówisz, że jesteś zmęczona, gdy próbuję się z tobą kochać.

78: Kocham cię, ponieważ jesteś tak samo napalona, jak ja.

79: Kocham cię, ponieważ odmawiasz całkowicie dorosnąć.

80: Kocham cię, ponieważ jesteś miłośnikiem zwierząt.

81: Kocham cię, ponieważ inspirujesz mnie.

82: Kocham cię, ponieważ jesteś moim domem.

83: Kocham cię, ponieważ jesteś seksowna jak diabli.

84: Kocham cię, ponieważ jesteś dzika.

85: Kocham cię, ponieważ sprawiasz, że moje serce się uśmiecha.

86: Kocham cię, ponieważ scalasz mój świat.

87: Kocham cię, ponieważ mówisz, że ci przykro, gdy wiesz, że jestem w złym stanie.

88: Kocham cię, ponieważ zużywasz całą energię na bałagan, z jakim walczę.

89: Kocham cię, ponieważ zgadzamy się nie zgadzać ze sobą.

90: Kocham cię, ponieważ sprawiasz, że jestem lepszym człowiekiem.

91: Kocham cię, ponieważ jesteś dla mnie wszystkim.

92: Kocham cię, ponieważ jesteś właścicielką nazwy: Piękna Dziewczyna.

93: Kocham cię, ponieważ jesteś impertynencka.

94: Kocham cię, ponieważ nawet, gdy jestem wściekły nadal mnie kochasz.

95: Kocham cię, ponieważ myślisz, że to nic złego dać ci klapsa w dowolnym miejscu i czasie, a następnie przeprosić za to później.

96: Kocham cię, ponieważ mogę.

97: Kocham cię, ponieważ chcę.

98: Kocham cię, ponieważ nie chciałbym Nigdy więcej spędzać trzech godzin nad Tą książką 100

powodów, dla których kocham Cię i jest ona tylko dla Ciebie.

99: Kocham cię, ponieważ po prostu jesteś.

100: Kocham Cię znacznie bardziej niż tylko te 100 powodów. Jesteś dla mnie wszystkim, piękna dziewczyno. Kocham Cię.

PS Nie pokazuj tego moim braciom.

Byłam bałaganem, płaczliwy bałaganem.

-Nie m-mogę u-wierzyć ...

-Kochanie, oddychaj - uśmiechnął się Dominic.

Nie mógł wytrzeć mi mojej twarzy, bo nie miał wolnych rąk, a ja nie mogłam, bo byłam zbyt zajęta przytulaniem mojej nowej książki do swojej piersi.

-Sarah ona schodzi na dół, bądź gotowa.

-Jestem gotowa.

Dominic powoli odepchnął mnie z dala od ściany, a ja powoli opadałam na ziemię, kręcąc się wokół i ciągle płakałam i przytulając moją książkę do piersi.

Czułam, że moje stopy dotknęłam ziemi, po kilku sekundach jego zapach otoczył mnie, kiedy objął mnie ramionami wokół mojego ciała.

-Może powinienem zostawić książkę na ostatnią chwilę.

Roześmiałam się i płakałam, kiedy otoczyłam go ramionami.

-Kocham to - płakałam ciężko.

Dominic uciszył mnie i kołysał mnie z boku na bok przez kilka minut, a gdy moje myśli zwolniły, cofnął się i roześmiał się.

-Jesteś taka atrakcyjna.

Popchnęłam go i szybko wzięłam chusteczkę od Sarah. Podziękowałam jej, a potem wytarłam oczy i wydmuchałam nos. Wzięłam głęboki oddech, z moim wahającymi się myślami.

-Kocham to tak bardzo, Ciebie też kocham tak bardzo.

Dominic pocałował mnie w moją głowę – Ja Ciebie też tak bardzo kocham.

Wiedziałam, że to prawda, miałam książkę z powodami, aby to udowodnić.

-To najlepszy prezent, jaki kiedykolwiek otrzymałam, dziękuję.

Dominic odsunął z mojej twarzy luźne kosmyki włosów.

-To był tylko twój drugi prezent, mam jeszcze parę rzeczy, żeby ci jeszcze dać.

Denerwowałam się – Naprawdę?

Dominic skinął głową.

-Czy mogę je dostać teraz?

-Nie - zaśmiał się. - Dostaniesz każdy w innym miejscu.

W innym miejscu?

-Jak ty ...

-Mam listę, pamiętasz?

Ach, tak, jego lista.

-W porządku, więc teraz, kiedy skończyliśmy wspinaczkę..., bo rozumiem, że skończyliśmy wspinaczkę na ściankę, prawda? - Dominic skinął głową.

Och, dzięki bogu.

-Świetnie, więc dokąd teraz? - zapytałam podekscytowana, aby zobaczyć, co jeszcze miał w zapasie dla mnie. Dominic pomógł mi wyjść z uprząży, a potem lekko uderzył mnie w tyłek.

-Idziemy coś zjeść.

Och.

-Jestem ubrana w strój do ćwiczeń, nie wyjdę tak na miasto - Dominic mrugnął.

-Mam ubrania na zmianę dla Ciebie w moim samochodzie, Branna spakowała je dla ciebie, kiedy ty jeszcze spałaś.

Och.

-Och, dobrze, dokąd idziemy? - Dominic uśmiechnął się.

-Poczekaj, a zobaczysz.

Rozdział 4.

-Dlaczego jesteśmy w Phoenix Park? Czy zabierasz mnie do zoo? - wydyszałam ze zmęczenia.

Dominic prychnął – Miałbym znowu słuchać, jak narzekasz na dzieci, na drodze przy pingwinach. Nie, dzięki.

Zamarłam - To był tylko jeden raz ...

-To się dzieje za każdym razem, gdy idziemy do zoo - Założyłam ręce na piersi.

-Celowo stają na przeszkodzie dorosłym. To mnie denerwuje - Dominic potrząsnął głową, kiedy się roześmiał.

-Wiele rzeczy cię irytuje.

-Więc?

Dominic nie odpowiedział tylko mamrotał coś do siebie i nadal prowadził mnie, gdzieś w Phoenix Park za rękę. Podążyłam za nim, ale spojrzałam w dół na moją torbę, kiedy zadzwonił mój telefon. Wyjęłam go moją wolną ręką i odebrałam, zanim przyłożyłam go do ucha.

-Halo?

-Wszystkiego najlepszego! - uśmiechnęłam się.

-Dzięki, Gavin.

Dłoń Dominica zacisnęła się mocniej na mojej, przez co wywróciłam oczami.

Jego żałosna uraza wobec Gavina była wciąż tak silna, jak wtedy, kiedy mieliśmy po 18 lat.

Doprowadzało mnie to do bólu głowy.

-Gdzie jesteś. Mam dla ciebie kartkę i prezent urodzinowy – uśmiechnęłam się.

-Aww, dziękuję, wiesz że nie musiałeś mi nic kupować - Gavin zachichotał.

-Wiem, ale chciałem, to twoje dwudzieste pierwsze urodziny!

Nie chciałam nawet o tym myśleć. Jeszcze 9 lat i będę obchodzić trzydzieste urodziny! To mnie przeraża!

-Dobrze, dziękuję, to takie miłe z twojej strony – oww...

Nagle poczułam pieczenie na tyłku i odskoczyłam do przodu od Dominica.

Boże, czasami mnie wkurzał!

-Co się stało? Wszystko w porządku?

-Jest okey.

-Ok, więc może wpadnę i przyniosę dla ciebie prezent ...no chyba, że Dominic gdzieś też tam jest - uśmiechnęłam się. Był taki ostrożny wobec Dominica.

-Jestem w Phoenix Park z nim, ma mnóstwo rzeczy zaplanowanych dla nas dzisiaj - Gavin westchnął.

-Dam mój prezent Aideen, a ona może ci go później dać lub przekaże go Branna dla ciebie.

Aideen Collins była starszą i jedyną siostrą Gavina. Była dobrą przyjaciółką Branny. Była śmieszna i zupełnie nietaktowna. Pasowała do nas.

-Dzięki Gav, dlaczego nie wpadniesz do nas później? Jestem pewna, że wszyscy gdzieś dzisiaj wyjdziemy wieczorem.

-Dzięki za zaproszenie, ale jestem w pracy aż do jedenastej, i będzie gówniany ze mnie towarzysz - parsknęłam.

-Dobrze dobrze, masz cały tydzień, żeby coś wymyślić.

-Jesteś na dworze, mówisz strasznie szybko, hun - uśmiechnęłam się. Powiedział „hun”, jak stara kobieta.

-Pa, hun - odpowiedziałam. Zaśmiałam się i odłożyłam słuchawkę. Włożyłam telefon do torebki i poczułam, że Dominic przesunął się bliżej mnie.

-Wiesz, trochę boli mnie już ręka? - Dominic westchnął.

-Przepraszam, nienawidzę ...

-Nienawidzisz Gavina, wiem to, on wie o tym, pieprzony świat wie o tym, Dominic.

Cisza.

-Nie cierpię tego, że jesteś z nim tak blisko - odwróciłam się do Dominica i spojrzałam na niego.

-Ostrzegałam cię wiele razy, żebyś więcej tego nie mówił, a ty sobie. Jeśli nie możesz zaakceptować jednego z moich najlepszych przyjaciół koleś, równie dobrze możesz zabrać swoje gówno i spadać z mojego życia. On jest tylko moim przyjacielem, ile razy mam ci to jeszcze powtarzać? - Dominic zmrużył oczy na mnie.

-A ja ostrzegałam Cię, żebyś nie groziła mi zerwaniem. Skończę zabijając kogoś przez ciebie Bronagh, kurwa wiesz, jaki szalony potrafię być.

No okey, powiedziałam to, ale to tylko dlatego, że wkurza mnie ciągle tym, że wkurza się o Gavina.

-Więc dorośnij i zaakceptuj, to że mam męskiego przyjaciela, szczerze mówiąc Dominic, martwi cię, że Cię oszukuję czy coś? - Dominic poczerwieniał ze złości na twarzy.

-Nie o to chodzi, on cię lubi...on cię chciał...

Wyrzuciłam moje ręce w powietrze, żeby nie owinać ich wokół jego szyi.

-To było lata temu! On był tym, który zdecydował, że zostaniemy po prostu przyjaciółmi, pamiętasz tę noc, prawda? Zepsułeś mi wtedy moją pierwszą randkę - Dominic miał jeszcze czelność się zaśmiać.

-Tak, i wtedy zaczęłaś spotykać się ze mną zamiast z nim.... właśnie wtedy dotknąłem Cię po raz pierwszy. Dobre czasy.

O. Mój. Boże.

-Ty pieprzony...chcesz mnie wkurzyć – uderzyłam go w klatkę piersiową, zanim się odwróciłam i od niego odeszłam. Mimo to podążył za mną.

-Czy ty w ogóle wiesz, gdzie idziesz?

Nie.

Phoenix Park był ogromny, a ja byłam części, w której nigdy wcześniej nie byłam.

-Nie, ale pójdę tą drogą i w końcu dotrę do wyjścia. Wezmę wtedy taksówkę do domu z dala od popieprzonego ciebie, ty głupi pieprzony dupku.

Byłam wściekła, kiedy Dominic śmiał się ze mnie, gdy byłam szalenie wściekła i miałam ochotę kogoś zabić, on po prostu śmiał się ze mnie,

dokładnie tak, jak zrobiłaby to cipka. Odwróciłam się i popędziłam na niego z ogromną wściekłością.

Uniknął moich wściekłych ciosów, chwycił mnie za ramiona, po czym zakręcił swoją nogą pod moje kolano i mnie podciął. Zdenerwowałam się, gdy moje plecy dotknęły ziemi. Ten drań wytrącił mnie z równowagi. Spróbowałam wstać, ale Dominic znalazł się na mnie w ciągu sekundy.

-Posłuchaj mnie, po prostu martwię się o ciebie , uspokój się lub jedno z nas zostanie zaraz aresztowany. Jesteśmy w miejscu publicznym, nie jesteśmy w domu, gdzie możemy bić się nawzajem, a później wypieprzyć to na zewnątrz.

Wypieprzyć to?

Drań!

-Nigdy więcej nie będę się już z tobą pieprzyć, chcesz wiedzieć dlaczego? Bo mam zamiar odciąć ci twojego kurwa kutasa, kiedy najmniej się będziesz tego spodziewał.

Dominic spojrzał na mnie radosnymi oczami.

-Za każdym razem, gdy mówisz, że nie będziesz uprawiać seksu ze mną, następnie leżysz na plecach, a ja pieprzę cię tak mocno, że później płaczesz, kiedy chcesz wstać i gdzieś iść. To

wyzwanie zostało ustawione i ukończone miliony razy piękna dziewczyno, możesz sobie odpuścić.

Warknęłam, bo to była prawda.

Bardzo wielka prawda.

-Mam nadzieję, że moja pochwa się zamknie i nigdy więcej nie będziesz mógł w nią wejść -
Dominic wzruszył ramionami.

-Twoją dupę równie dobrze czuć wokół mojego fiuta, więc nie będę smutny.

O mój Boże.

-Jesteś draniem.

-Ty jesteś suką.

Gah!

-To nie jest miłe, kiedy ciągle nazywasz mnie suką.

Dominic uniósł brwi i powiedział: - Zastługujesz na to.

Auć.

Roześmiałam się i odwróciłam wzrok od niego, wziął to za zaproszenie, aby móc przymilić się do mojego policzka.

-Czy możemy dostać się w końcu na twój urodzinowy piknik? To jest już za następnym zakrętem – zaczerwieniłam się.

-Piknik? Zrobiłeś dla nas piknik?

Nigdy wcześniej nie byliśmy na pikniku!

-Tak, przyszliśmy na piknik - Dominic uśmiechnął się.

Pochyliłam się i pocałowałam go mocno, który zawsze była argumentem do zakończenia kłótni, wyzwiska i groźby zostały zapomniane ... aż do następnej walki między nami, oczywiście.

Dominic wstał, i pomógł wstać mi. Szliśmy ścieżką do miejsca za zakrętem, gdzie Ryder Slater stał na pięknie przystrojonym kocu.

-Uh ... Hej, Ry.

Ryder mrugnął do mnie, a potem odwrócił się i odszedł bez słowa. Spojrzałam na Dominica.

-Co to było? - Dominic wzruszył ramionami.

-Przywiózł to, a potem stanął na straży, dopóki nie przyszliśmy, teraz wraca do domu – zarumieniłam się.

-Jechał godzinę z domu do miasta, aby przyrzucić piknik dla nas?

-Tak.

-Boże, kocham twoich braci – Dominic zachichotał.

-Oni ciebie też kochają.

Praktycznie skoczyłam na koc i usiadłam. Dominic roześmiał się i usiadł naprzeciw mnie. Otworzył ogromny kosz i sięgnął do środka. Wybuchnęłam śmiechem, kiedy wyjął wiadro kawałków kurczaka KFC.

-Myślisz, że przetrwam na tym cały dzień kanapkach? Proszę cie.

Potrząsnęłam głową, kiedy chwycił papierowe talerze, serwetki, plastikowe widelce i położył je przed nami. Siedziałam cierpliwie, kiedy wyjął frytki na mój talerz, a następnie kawałki kurczaka i fasolkę.

-To pachnie tak dobrze!

Dominic podniósł wzrok i powiedział.

-Jest to tylko chwilowa sprawa, w porządku? - przewróciłam oczami.

-Jestem poważny, za każdym razem, kiedy jesz fast food, narzekasz, że przybierzesz na wadze.

-Tłuste jedzenie (fat food) – wymamrotałam.

-Co?

-To powinno być nazywane „fat food”, a nie „fast food”, osoba, która dodała to " s ", to zapewne mały sprytny skurwiel - Dominic zakrztusił się.

-Odstawiłaś na 6 tygodni McDonalda, Burger Kinga, a nawet KFC. Robisz niesamowite, a ty straciłaś rozmiar sukni, aby to pokazać. Jesteś niesamowita, straciłaś cały rozmiar w sukience.

Popatrzyłam na niego - Skąd wiesz, że straciłam rozmiar w sukience? - Dominic wzruszył ramionami.

-Kupujesz swoje ubrania z ASOS używając mojej karty debetowej i używasz mojego konta.

Otrzymuję e-mail z zamówieniami, podają zawsze wielkość zakupionych przedmiotów – mruknęłam w myślach.

Nie byłam zbyt inteligentna z komputerami, e-mailami i kartami debetowymi. Ilekroć czegoś potrzebowałam, używałam konta Dominica do dosłownie wszystkiego. Oczywiście oddawałam mu pieniądze. Nie byłam tego typu dziewczyną.

-Straciłam rozmiar na górze, a nie na dole -
Dominic uśmiechnął się.

-To nie jest dobra rzecz, mój tyłek...-

-Jest perfekcyjny, o tak - Dominic przerwał mi i zaczął jeść swoje jedzenie.

-Uważasz, że masz ciało w kształcie gruszki i że masz duży tyłek, bo masz duże biodra, nadszedł czas, aby w pełni go zaakceptować i przejść dalej, nie możesz zmienić struktury kości.

Mruknęłam.

-Niestety - Dominic był przerażony.

-Masz tyłek, bardzo pożądany tyłek. Kocham to, tak samo, jak ci faceci, co się na niego gapią.

-Nikt się na mnie nie gapi – warknęłam na Dominica.

-Zaufaj mi, oni ... dlaczego myślisz, że nie lubię wychodzić z tobą do miasta? Używam mnóstwa samokontroli, aby kogoś nie uderzyć - parsknęłam.

-A ludzie mówią, że to ja mam problemy z gniewem - Dominic uśmiechnął się.

-Wiem, że mam zły charakter, ale taki jestem, dzięki temu tworzymy idealną parę.

-Para z piekła rodem, jak mówi Branna.

-Jak ona może tak o nas mówić.

Zachichotałam i otworzyłam butelkę coli, którą przekazał mi Dominic. Miał więcej kurczaka na talerzu niż ja, ponieważ mógł jeść więcej, ale byłam ciekawa, dlaczego je akurat jego w pierwszej kolejności, a nie wszystko po trochu.

-Nie ukrywasz tam żadnego selera czy steków? -
Spytałem spoglądając w koszyk piknikowy.
Dominic uśmiechnął się.

-Jak powiedziałem, to tylko chwilowe jedzenie -
westchnęłam.

-Będziesz później ćwiczył, żeby to spalić, ja nie!

Dominic przygryzł dolną wargę, zanim ją uwolnił i powiedział:

-Możesz poćwiczyć ze mną, wiesz? - roześmiałam się, ale zatrzymałam się, gdy zobaczyłam twarz Dominica.

-Nie potrafisz być poważny.

Dominic postawił mi surowe spojrzenie.

-Trzeba dbać o swoje ciało, przykro mi to mówić, ale jesteś do niczego, Kochanie - zmarszczyłam brwi.

-Nie mówię, że jesteś gruba, zanim się na mnie wkurzysz, ja tylko mówię, że nie zaszkodzi, aby być w stanie wejść po schodach bez zadyszki.

Byłam upokorzona, bo to była prawda. Byłam bardzo niewysportowana. Zmarszczyłam brwi.

-Pomógłbyś mi zrobić to powoli, prawda?

Nagły uśmiech Dominica nagrzewał moje serce. Był zszokowany, że wzięłam to pod uwagę.

-Tak pomógłbym ci, zrobię ci program ćwiczeń i dietę dla początkujących.

Słowo "dieta" mnie zniechęciło.

-Nie jem śmieciowego jedzenia, byłbyś martwy w ciągu tygodnia, gdybym zmieniła się w potwora i wpadła w szal za prawdziwym zdrowym jedzeniem
- Dominic wybuchnął śmiechem.

-Wiem, że nie jesz śmieciowego jedzenia, będziesz jeść to samo, co ja tylko w mniejszych porcjach. Nadal możesz jeść małe smakołyki, a nawet oszukiwać posiłek raz w tygodniu.

Dominic je taki posiłek co tydzień, jest to Mega Meal Deal z Four Star Pizza, jest on dla czteroosobowej rodziny, ale on mógł zjeść to wszystko sam. Nigdy nie uprawialiśmy seksu w nocy, kiedy robił sobie taką wyżerkę, przechodził w śpiączkę z przejedzenia.

-Dobra, dobrze, zrobię to ... ale nie dzisiaj, jutro - Dominic skinął głową.

-Wspaniale, możesz nawet spróbować pilates czy coś, jeśli będziesz chciała.

Na diecie?

-Czy są dozwolone? - Dominik zmarszczył brwi.

-To ćwiczenia, Bronagh, Pilates.

-Pilates? Och, Jezusie, nie. Myślałam, że powiedziałaś ciasto i ciastka.

Dominic po prostu spojrzał na mnie, jakby wyrosła mi dodatkowa głowa, więc wzruszyłam ramionami i powiedziałam:

-Lubię jedzenie.

Uśmiechnęłam się, a potem wciągnęłam trochę fasolki na trzy frytki i włożyłam je do ust, aby udowodnić mój punkt.

-Nie będziesz używać widelca ... czy ty?

Przeżuwałam i przełknęłam jedzenie.

-Żeby jeść frytki i kurczaka?

-Och, nie koleś.

Dominic warknął.

-Przestań mówić koleś, ja nie mówię, koleś!

Przełknęłam jedzenie i powiedziałam:

-Przepraszam bro, to się już nie powtórzy.

-To irytujące, że możesz teraz tak dobrze naśladować mój akcent - parsknęłam.

-Słucham, cię 24/7 oczywiście, że to podłapałam.

Dominic wymamrotał coś pod nosem, po czym zaczął jeść. Wzięłam łyk drinka, kiedy spojrzałam w lewo i uśmiechnęłam się.

- Dominic – szepnęłam – popatrz.

Dominic odwrócił głowę i podążył za moim wyciągniętym palcem wskazującym do jeziora, które było dwadzieścia stóp od miejsca, gdzie siedzieliśmy.

-Dużo kaczych piskląt - zapiszczałam tak trochę.

-Są takie słodkie, chcę je uścisnąć.

Wyraz twarzy Dominica był niepewny, kiedy spojrzał na mnie. Wesoło się roześmiałam.

Nie zrobię tego, nie martw się.

Spojrzałam na kaczkę i jej dzieci, kiedy ona szła, a one za nią w równej linii.

-Czy wyobrażasz sobie, żeby ludzkie dzieci podążyły tak za swoją matką w linii?

Dominic roześmiał się. - Byłbym rozbawiony tym widokiem.

Zachichotałam i nadal jadłam moje jedzenie. Po kilku chwilach dotarłam do mojej torebki i wyjęłam książkę, którą Dominic dla mnie stworzył.

Zachichotał.

-Lubisz to tak bardzo mocno, że chcesz to czytać?
- podniosłam głowę i uśmiechnęłam się.

-Kocham to, nie masz pojęcia jak bardzo. Nawet uwielbiam wszystkie te brudne ... ale czy naprawdę musiałeś napisać, że kochasz mnie za to, że robię ci loda, kiedy mam okres? - Dominic skinął głową.

-Oczywiście, jesteś taka taktowna, kiedy masz te swoje odpały okresowe - Wybuchnęłam śmiechem. Był takim dziwakiem.

-Cieszę się, to najlepszy prezent w historii.

Dominic uśmiechnął się. - Jeszcze nie dostałeś trzeciego.

Jeszcze jeden!

-Gdzie on jest? - Zapytałam.

Dominic skinął głową do wiadra z kurczakami, więc pochyliłam się i zajrzałam do wiaderka. Czułam, że moje oczy rozszerzają się, gdy zobaczyłam czarne prostokątne pudełeczko na dnie wiaderka.

Poczułam, że moja dolna warga drży.

-Włożyłeś mój prezent pod kurczaka, jesteś taki romantyczny.

Dominic roześmiał się, kiedy wygięłam głowę i sięgnęłam do wiaderka i wyjęłam mój trzeci prezent urodzinowy

- Dziękuję - powiedziałam do Dominica, który tylko skinął głową, żebym otworzyła pudełko.

Wzięłam wdech, po czym powoli podniosłam wieko pudełka. Zauważyłam najpierw łańcuszek mojego naszyjnika, a następnie wyjęłam go ze środka i podniosłam go, aby zobaczyć, co to za wisiorek.

Przestałam oddychać, kiedy dostrzegłam zawieszkę – serce. To nie był zwykły płaski

wisiorek w kształcie serca. Na przedniej i tylnej stronie umieszczono hologramy obrazowe.

-Moi rodzice - wyszeptałam, kiedy przesunęłam palcami po holograficznej twarzy mojej pięknej mamy, a potem odwróciłam zawieszkę, by zrobić to samo z moim tatą.

-Wiem, jak bardzo za nimi tęsknisz i jakie masz wielkie serce, więc chciałem coś z tym zrobić, teraz możesz nosić i trzymać ich blisko serca. Alannah pomogła mi to zaprojektować, ponieważ jest świetna ze wzorem i tym gównem. . czy Ci się to podoba?

Nie dało się ukryć, jak bardzo.

Nie dało się ukryć, jak bardzo.

-Słowa nie potrafię wyrazić ...- wyjąkałam, gdy szloch wydostał się z mojego gardła.

-Kochanie, nie chcę, żebyś płakała tak dużo w swoje urodziny.

-Więc przestań dawać mi bezcenne prezenty, które uwielbiam! - Przełamałam łązy i podeszłam do niego.

Dominic tylko się uśmiechnął do mnie i otworzył swoje ramiona. Wspięłam się na niego, oplótłam ramiona wokół jego szyi, a nogi wokół bioder.

-To najlepsza rzecz, jaka mi się przydarzyła. Cieszę się, że zająłeś mojej miejsce wtedy w szkole.

Drgnął mu kącik ust, kiedy ścisnął mnie mocno.

-Ja też piękna dziewczyno, ja też.

Odchyliłam się i podałam mu łańcuszek.

Uśmiechnął się, podniósł łańcuszek za głowę i przyłożył serce do mojej piersi.

-Wyglądasz jak tata, wiesz? Przeszukałem mnóstwo zdjęć, aby znaleźć odpowiednie, które mogłyby być widoczne na Twoim wisiorcu i byłem trochę zszokowany tym, jak bardzo go przypominasz. Masz oczy, nos i uszy po tacie, ale uśmiech po mamie. Byliby z ciebie tak dumni.

Och, pieprzyć go.

Zaczęłam szlochać, więc Dominic milczał przytulony do mnie i kołysał mnie z boku na bok.

-Cieszę się, że nie nałożyłam dziś makijażu.

-Ja też, mój t-shirt wyglądałby, jak książka do kolorowania.

Zachichotałam i nadal przytulałam go mocno. Wypuściłam go i ruszyłam z powrotem na moją stronę koca. Skończyliśmy nasze jedzenie i szczerze mówiąc, to mnie trochę zmęczyło.

Otworzyłam usta i ziewnęłam, ale zanim mogłam w pełni cieszyć się z tego, Dominic wetknął mi palec w usta i powiedział:

-Nie ziewaj.

Och, no cholera.

-Czy przestaniesz to robić?

-Nie.

-Ale to doprowadza mnie do szaleństwa!

-Wiem.

-Więc przestań!

-Nie.

Gah!

Krzyknęłam z frustracją jak dziecko, oparłam się na plecach i położyłam się nieruchomo. Słyszałam, jak Dominic pakuje wszystko, ale nie podniosłam wzroku, żeby zobaczyć. Jego twarz pojawiła się na mojej po kilku minutach i drań, jak zwykle, był uśmiechnięty.

-Chodź, mamy jeszcze jedną sprawę do załatwienia, zanim wrócimy do domu.

Chciałam się położyć i nie ruszać się przez co najmniej pół godziny.

-Co będę z tego mieć? - Wymamrotałam.

-Czwarty prezent.

Och ... dobrze grał pana Slatera.

-Dobra, pomóż mi, ale nie rozmawiam z tobą za to, że włożyłeś mi palec w ustach. To cholernie paskudne - Dominic roześmiał się i pomógł mi wstać.

Wyciągnął wtedy telefon, niespodziewanie pocałował mnie i zrobił nam zdjęcie.

Roześmiałam się, temu też zrobił zdjęcie.

-Dobra, zrób głupią minę.

Zrobiłam zeza i wystawiłam język, podczas gdy Dominic zrobił zbyt głupią minę.

-Dlaczego robisz te wszystkie zdjęcia? - Dominic uśmiechnął się.

-Zobaczysz ... teraz jesteś gotowa na czwarty prezent?

Uśmiechnęłam się.

-Urodziłam się gotowa.

Rozdział 5.

-Kręgle ... zabierasz mnie na kręgle, jako prezent urodzinowy ... dziękuję, ale naprawdę? -

Dominic uśmiechnął się.

-Same kręgle to nie twój prezent, otrzymasz go na koniec gry.

Usiadł przy panelu kontrolnym naszych kręgli i wpisał imiona. Wpisał Nico jako jednego gracza, a jako drugiego gracza Odjazdowy Tyłek.

-Nie! - krzyknęłam, ale zanim mogłam to zmienić, skurwiel nacisnął przycisk enter i rozpoczął grę.

-Jesteś okropny.

Dominic uśmiechnął się i wstał; przewrócił głową wokół ramion i szyją, aż wydobył się z nich trzask kości. Natychmiast położyłam swoje ręce na uszach i śpiewałam, więc nie słyszałam tych okropnych dźwięków. Podskoczyłam, gdy Dominic uderzył mnie w dupę, kiedy mijał mnie, aby wybrać kulę do kręgli.

Wpatrywał się w różne, kolorowe kule i po chwili namysłu wybrał czerwoną, nie było to dla mnie

zaskoczeniem, ponieważ czerwony był jego ulubionym kolorem.

-Nie możesz pozwolić mi wygrać, To jest poważna gra - Dominic spojrzał na mnie i mrugnął.

-Pójdiesz na dno, kochanie.

-Po tobie, mam nadzieję.

Gorące spojrzenie Dominica sprawiło, że się rozgrzałam, ale też, że się uśmiechnęłam.

Machnęłam na niego ręką.

-No dalej, pokaż mi, co mi zrobisz.

Dominic odwrócił się ode mnie, gdy podszedł do naszego pasa. Z kulą do kręgli w ręku, uniósł rękę do tyłu i do przodu, a następnie wypuścił kulę.

Usiadłam na moim fotelu i patrzyłam, jak kula toczy się powoli i uderza w sam środek. Siła ciosu spowodowała, że wszystkie kręgle się przewróciły.

-STRAJK! - Maszyna ryknęła.

-Boże, cholera - mruknęłam i wstałam, bo była moja kolej. Dominic podszedł obok mnie i spojrzał zadowolony z siebie jak cholera.

Drań.

Podeszłam do kręgli i wybrałam fioletowy.
Musiałam trzymać ją obiema rękami, ponieważ
była trochę ciężka.

-Możesz to zrobić - powiedziałam do siebie, gdy
podeszłam do pasa.

Spojrzałam w prawo, jak małe dziecko trzy tory
obok wpuszcza swoją kulę i zbija wszystkie kręgle.
Każdy. Pojedynczy. Kręgiel. Nie mógł być starszy,
niż dziewięć, najwyżej dziesięć lat . Jeśli on mógł
to zrobić, to ja też powinnam.

Kiwnęłam głową i odchyliłam ramię do tyłu, ale
krzyknęłam, kiedy kula wypadła mi z ręki. Szybko
odwróciłam się i pochyliłam.

-W porządku, w porządku. Nic nie złamałam. Mam
to pod kontrolą. Nic tu nie widzieliście, ludzie -
zawołałam do członków personelu, którzy gapili się
na mnie i potrząsali głowami. Spojrzałam na
Dominica, który aż przesunął się ze śmiechu.

-Zamknij się kurwa, sam zrobiłeś wcześniej scenę.

-Scenę - Dominic roześmiał się.

-Zrobiłaś scenę, gdy postanowiłaś rzucić kulę w
powietrze – prychnęłam.

-Wyślizgnęła mi się rękę ... nic sobie nie złamałam, więc daj sobie spokój.

Nadal się śmiał.

-Chciałbym, to nagrać.

Pieprzony skurwysyn.

Gniewnie obróciłam się i podeszłam do naszego pasa. Chwyciłam kulę, ponownie uniosłam moją rękę do tyłu i wtedy zrozumiałam, że stało się to samo co wcześniej, kule uniosła się w powietrze, a następnie wylądowała z powrotem na ziemi z hukiem.

-Och, proszę, przestań, nie mogę już oddychać.

Wycięłabym tej hienie język, żeby już nigdy nie mógł się śmiać.

Odskoczyłam do tyłu z kulą, a potem z irytacją wsunęłam stopę za kulę i popchnęłam tak mocno, jak tylko mogłam. Zadziało, kula ruszyła w dół pasa, a ja podskoczyłam w górę i w dół z podniecenia. Kula wpadła w kręgle i kilka z nich. Odwróciłam się i wyrzuciłam ręce w powietrze.

-Tak - Dominic potrząsnął głową na mnie.

-To oszustwo.

Och, pan Właściwy.

-Nieważne, ile ich zbiłam?

-Sześć kręgli.

Zrobiłam trochę oporową wersję tańca.

-Tak, chłopcze - Dominic pokręcił głową na mnie i wstał.

-Pozwól, że pokażę ci, jak to się robi – wywróciłam oczami.

-Wybrałaś rzeczy, których nigdy wcześniej nie robiłam. Jedyne, w czym do tej pory byłam dobra, to jedzenie kurczaka podczas naszego pikniku.

Dominic pochylił się do mnie.

-Nigdy wcześniej nie grałaś w kręgle? - byłam śmiertelnie poważna.

-Czy nie widziałaś moich pierwszych dwóch prób, kiedy kula spadała w dół?

-Tak, ale myślałem, że to tylko dlatego, że jesteś do dupy.

Och.

-Dzięki, kurwa bardzo! - Dominic uniósł ręce.

-Po prostu mówię prawdę.

Zmrużyłam oczy i powiedziałam:

-Gra toczy się dalej, dupku.

Odwróciłam się i podeszłam do centrum sterowania, aby zobaczyć naszą grę i oglądać ekran. Dominic uniósł brwi na mnie, a potem odwrócił się, wziął swoją czerwoną kulę z maszyny kulkowej, po czym podszedł do naszego pasa. Kula znowu potoczyła się w dół pasa i dostał swój kolejny strajk.

Cholera.

Podszedł i usiadł obok mnie, a jego wargi zacisnęły się w uśmiechu. Chrząknęłam, gdy wstałam.

-Spróbuj się jeszcze raz uśmiechnąć.

Odwróciłam głowę, gdy potrąciła moją szyję na ramionach i wyciągnęłam ręce. Zamierzałam rzucić tę kulę na dół tego cholernego pasa, choćby miało mnie to zabić.

-W porządku – odetchnęłam.

Wzięłam moją fioletową kulę z maszyny i podeszłam do linii, która oddzielała mnie od pasa.

-Bądź moją jedyną kulą – powiedziałam.

Dominic pęknął się za mną.

-W porządku, Yoda?

Miałam zamiar mu zaszkodzić, gdyby nie zamknął ust.

-Koncentruję się!

-Przepraszam.

Nie żałował.

Wyrzuciłam Dominica z głowy i skupiłam się.

Możesz to zrobić.

Poszłam starą szkołą i rozłożyłam nogi, pochyliłam się i poturlałam kulę między nogami na tor. To nie było mocno, ale toczyła się po torze, zamiast uderzenia latającą kulą kogoś w twarz. To był sukces.

-W prawo - wymamrotałam i gestem pokazałam kuli, aby poturlała się w prawo.

-To jest to, użyj powietrza, aby popchnąć kulę w odpowiednim kierunku.

Pokazałam Dominicowi palec.

-Tak!

Skoczyłem, kiedy kula wpadła w kręgle. Szybko wróciłam do Dominika.

-Ile to było? - zapytałam.

-Dwie kręgle.

Dwa.

Kurwa dwa?

-To bzdury.

Może powinnam po prostu kopać wszystkie kule po torze w dół. Zbiłam więcej kręgli ostatnio niż teraz. Westchnęłam i spojrzałam na Dominica. Poziom zadowolenia z siebie na jego twarzy, w pokonywania dziewczyny był nie normalny. Myślał, że tak cholernie fajnie bije się dziewczynę w grze.

-Cipka – wymamrotałam.

-Co ty powiedziałaś? - Zapytał Dominic.

-Nazwałam cie cipką. C-i-p-k-ą. Kiciuś.

Dominicowi szczęka opadła.

-Jak ja mogę być cipką?

Wzruszyłam ramionami.

-Twoje zadowolenie z siebie jest irytujące, myślisz, że możesz wszystko, bo wygrywasz ze mną w

kręgle. Chodźmy do domu i zagrajmy w szachy, to cie kurwa wtedy zniszczę.

Dominic udawał, że się boi.

-Wszystko, tylko nie szachy.

-Wiesz co? Nie zajmuję się dzisiaj twoim sarkastycznym ja, to moja urodzinowa suczka, mam dwadzieścia jeden lat. To mój dzień, a nie twój, więc spadaj.

Bardzo chciałabym, żeby moje włosy były rozpuszczone, więc mogłabym się odwrócić, to byłby doskonały Pieprz się moment.

-Och, to naprawdę jest ten dzień. To moje urodziny i będę płakać, jeśli chcę. To typ dnia, kiedy się bawimy. Zabiorę cię w taki sam nastój, jaki mam ja, choćby przez płacz.

Ruszyłam naprzód i popchnęłam Dominica w klatkę piersiową.

-Nic nie poradzę, że mam miękkie serce i szybko zaraz płaczę, dobrze? Gdybym była nieczuła, nigdy nie dałabym swojej dupy głupiemu Yankesowi - Dominic uśmiechnął się.

-Nie obraziłaś mnie.

Cholera.

-Nigdy więcej tu z tobą nie wrócę, mam nadzieję, że o tym wiesz - Dominic wzruszył ramionami.

-Nie będę cię tutaj nawet przyprowadzać ponownie. Jesteś nawet gorsza od Branny, a ona jest nieudaną dziewczynką, jeśli chodzi o sport.

Okey, dobrze, że to powiedział. Nie zamierzałam z nim po tym rozmawiać.

Pokazałam mu palec, usiadłam i założyłam ręce na mojej piersi. Dominic parsknął, po czym rzucił drugi cholerny strajk. To trwało przez resztę naszej głupiej gry. Dominic rzucał strajki albo zawsze zbijał ich o wiele więcej ode mnie. Z drugiej strony, podczas każdej tury zestrzeliłam trzy lub cztery kręgle. Pięć, jeśli miałam szczęście. Dominic miał rację. Byłam do dupy. Nie przyznałam tego głośno.

-Zrzędo, to twoja ostatnia kolej - Jęknęłam, gdy wstałam.

-Twój wynik wynosi sto trzydzieści, mam dwadzieścia trzy ... Myślę, że oboje wiemy, że wygrałeś - Dominic uśmiechnął się.

-Po prostu idź oddać swój ostatni rzut.

Zrobiłam, ale zrobiłam to z postawą. Miałam już rzucić moją kulę, gdy dziewczyna w moim wieku pojawiła się obok mnie. Była trochę wyższa niż ja, z białymi blond włosami i dużymi oczami. Była bardzo ładna.

-Hej, jestem Jo - Uśmiechnęłam się.

-Bronagh.

-Mam nadzieję, że nie masz nic przeciwko temu, że to mówię, ale robisz wszystko źle. Nie mogłam ci wcześniej pomóc, bo myślałam, że robi to twój brat, ale jednak nie, więc ja mogę to zrobić.

Mój brat.

Myślała, że Dominic jest moim bratem?

Mentalnie przewróciłam oczami, było to dla mnie takie popieprzone. Mam to. Dominic był niesamowicie gorący, a ja byłam rodzinną dziewczyną, która lepiej pasowała jako jego rodzeństwo, niż raczej jako jego partnerka. Cokolwiek.

Postanowiłam udawać przed dziewczyną, bo potrzebowałam całej pomocy, którą mogłabym

dostać. Popatrzyłam przez ramię na Dominica i uśmiechnęłam się.

-Jo tu jest, żeby mi pomóc, bo ty drogi bracie, tego nie zrobisz.

Widziałam uśmiech na twarzy Dominica, kiedy machnął ręką.

Odwróciłam się do Jo i powiedziałam:

-Naucz mnie, mądry człowieku.

Jo uśmiechnęła się i ruszyła za mną. Wyciągnęła rękę do przodu i dotknęła mojej dłoni, po czym położyła lewą dłoń na biodrze, żeby mnie ustawić.

-Ok, trzymaj się cała prosto, wyciągnij ramię i wykonaj wahadło, ale nie tak mocno, że wytrąci cię z równowagi. Obserwowałam cię i przesuwasz całe ciało do przodu, kiedy rzucasz kulę.

Przesuwasz tylko ramię rzucające i utrzymujesz resztę ciała prosto.

Och.

To wyjaśnia, dlaczego tak źle mi szło podczas pierwszych dwóch prób rzucania kulą.

-Ok, więc wycofaj się ... i do przodu ... i uwolnij ją.

Zrobiłam tak, jak Jo powiedziała i czułam się, jakby cała kręgielnia obserwowała kulę, która przesuwawała się w dół pasa. Podskoczyłam w górę i w dół, gdy głos maszyny krzyknął: "STRIKE!"

Dostałam strajk.

Mam jeden.

-Tak! - Krzyknęłam i natychmiast odwróciłam się i przytuliłam Jo, który przytulił mnie i podskoczyła ze mną. Przyciągnęłam ją, aby podziękować jej, a najdziwniejsza rzecz się stała po tym. Pocałowała mnie. Ona. Pocałowała. Mnie.

-Witamy, ciesz się resztą swojej gry.

Jo promiennie się obróciła i odeszła, jakby nigdy nie pocałowała mnie w usta. Zamrugałam parę razy z otwartymi ustami i poczułam, jak Dominic śmieje się do swojego telefonu, który był obrócony na mnie. Czy ten skurwiel nagrywał mnie?

-Usuń to! - Warknęłam i zacisnęłam usta.

Dominic szybko nacisnął ekran telefonu i podskoczył.

-Za późno, moi bracia, twoja siostra i Alannah widzieli, że to zrobiłaś i zostałaś pocałowana przez dziewczynę.

Byłam czerwona z zakłopotania.

-Ty draniu, czemu to zrobiłeś?

-Ponieważ to było najzabawniejszy gówno, jakie kiedykolwiek widziałem w moim życiu. Ta dziewczyna patrzyła na twój tyłek bardziej niż na twarz. Była dosłownie oko w oko z twoim tyłkiem.

Czy zarumienienie kiedykolwiek się skończy?

-Wychodzę!

Dominic podskoczył do góry i położył ręce na moim ciele, zatrzymując mnie przed odejściem.

-Gra jeszcze się nie skończyła.

Naprawdę?

-Bawiłam się wystarczająco dużo tymi kręglami, żeby starczyło mi na całe życie.

-A co z twoim prezentem?

Och, ty draniu.

-Zrobiłam to, o co prosiłeś, grałam w grę ... gdzie on jest? - Dominic zachichotał.

-Um ... to w dole naszego toru.

Mam się wracać?

-Przepraszam?

-Zrobiłem zadanie przed każdym twoim prezentem, więc czym to się różni?

Jęknęłam z irytacją.

-Co się stało z wręczaniem komuś prezent i mówieniem: wszystkiego najlepszego.

-To jest nudne - Przewróciłam oczami.

-To jedyna rzecz, której nie zrobiłeś ... dziś ten dzień mnie wyczerpał, a jest dopiero po piątej. To, co uważasz za ekscytujące, nie jest dla mnie ekscytującym pomysłem - Dominic westchnął.

-Po prostu weź swój prezent, obiecuję, że będzie to najbardziej ekscytująca część Twojego dnia.

Och.

-Chodzenie po pasie, czy to nie będzie problem? - Dominic roześmiał się.

-Nie, kto powie coś do ciebie?

-Uh, personel.

Ryder przyszedł i położył prezent na końcu naszego toru. Powiedział im, co się dzieje.

Przełknęłam ślinę.

-A oni się zgodzili? - Dominic wzruszył ramionami.

-Czy nie zgodziłabyś się z Ryderem?

-Nie zgadzam się z nim przez cały czas.

-Zły przykład, nie boisz się mnie i moich braci, ale większość ludzi tak. Personel nic nie powie, a jeśli tak się stanie, nie powiedzą już nic więcej.

Och, straszny człowiek.

-Dobra, pozwól mi odejść, więc będę mogła to zrobić.

Dominic uwolnił mnie, uderzył mnie w dupę i posłał mnie w drogę. Poszłam tam i weszłam na tor. Szłam przez całą drogę do miejsca, w których stały kręgle i schyliłam się w dół.

-Gdzie jest kurwa mój prezent? - wymamrotałam.

Pochyliłam się w dół, aż leżałam na brzuchu i popatrzyłam na maszynę od kręgla od dołu. Na końcu zobaczyłam niebiesko srebrną smycz z obrozą? Sięgnęłam po to, ale moje ramiona były za krótkie, by ją złapać. Ostrożnie ruszyłam na śliskie pasmo toru i podeszłam bliżej. Sięgnęłam obok maszyny i po chwili smycz już była przy moich stopach. Przeanalizowałam smycz o zmieszanych oczkach. Spojrzałam na obrozę, a potem na pustą etykietkę, która miała kształt psiego traktu.

Pies?

-Dlaczego kupiłbyś mi smycz, jeśli nie mamy nic, żeby ją używać? - Odwróciłam się do Dominica.

-Kupiłeś mi psa? - krzyknęłam.

Stał na końcu pasa i nagrywał mnie ponownie przez telefon.

-Mam dla ciebie szczeniaka.

O mój Boże.

Krzyczałam z radości, po czym podskoczyłam w górę i w dół, ale skakanie w górę i w dół na pasie do kręgli nie było dobrym pomysłem. Poważnie, nigdy tego nie rób. Potknęłam się i opadłam na mój tyłek, uderzając w kręgle, który je przewrócił. Jęknęłam i wyrwałam się z miejsca, gdy maszyna od nowa układała kręgle.

-To bolało - jęknęłam i poszłam na tor, którym przyszłam.

Wstałam, położyłam dłoń na mojej dupie i zaczęłam iść ku Dominicowi. Podniosłam głowę i spojrzałam na niego. Przykucnął na kolana i nagrywał mnie, płacząc.

-To nie było zabawne.

Zauważyłam, że Dominic płakał, kiedy do niego podeszłam.

Płakał ze śmiechu.

-To było zabawne.

Drań.

-Chyba złamałam tyłek.

Dominic wstał i mocno mnie przytulił.

-Z tobą nigdy nie jest nudno, piękna dziewczyno.

Mruknęłam – Cieszę się, że cie rozbawiłam.

Dominic wycofał się i parsknął.

-Dostałaś strajk, kiedy zbiłaś tyłkiem kręgle.

Typowy, pieprzony drań.

-Było warto, dasz mi psa! - Dominic pocałował mnie w głowę.

-Tak, dam ci psa.

-Gdzie? - uśmiechnął się.

-W domu.

-Dlaczego wciąż jesteśmy tutaj? Chodźmy!

Rozdział 6.

-Branna? - krzyknęłam, kiedy otworzyłam drzwi do mojego domu.

-Nie krzycz, przestraszysz go.

Go.

-Branna? - szepnęłam, kiedy pozbyłam się mojego kardigana i butów.

Najpierw sprawdziłam salę posiedzeń, ale była pusta. Następna była kuchnia, to była pusta.

-Hej, urodzinowa dziewczyno ... czy dostanę pocałunek od ciebie, jak ta laska w kręgielni?

Okay, Ryder, Kane i Alec, byli w kuchni, ale nie było szczeniaka, a ja chciałam tylko mojego szczeniaka, chciałam go zobaczyć. Zignorowałam paskudne „ja” Aleca.

-Branna? - zawołałam.

-Ona jest na podwórku ...

-Branna! - zawołałam, gdy biegłam do tyłu i przeszłam przez szklane drzwi.

Zauważyłam Branne siedzącą na ziemi, podczas gdy trochę pulchny Husky Syberyjski usiadł obok niej. Dominic kupił mi Husky! Krzyczałam i skakałam w górę i w dół.

-O mój Boże! - krzyknęłam.

Pociągnęłam drzwi ogrodowe i były otwarte, tak jak Dominic powiedział.

-Ona nie przestawała płakać przez cały dzień.

Byłam tak szczęśliwa z każdego prezent, jak mogłam nie płakać?

-Jest mama - Branna podeszła do mnie.

Powoli podeszłam bliżej, zanim opadłam na kolana, położyłam się na brzuchu i oparłam głowę na dłoniach.

-Cześć - szepnęłam do szczeniaka, kiedy podszedł do mojej twarzy - roześmiałam się, kiedy polizał mój nos.

-On cię kocha - słyszałam, jak Dominic mówi za mną.

-Ja też go kocham – pociągnęłam nosem.

Usiadłam i podniosłam go do moich ramion, trzymając go przy piersi.

-Jak chcesz go nazwać? - zapytał Dominic.

Podniosłam szczeniaka i spojrzałam w jego jasne błękitne oczy.

-Może ...Tyson? - usłyszałam szmer pochwały, a potem Dominic powiedział

-Podoba mi się Tyson.

Tyson.

-Twoje imię to Tyson.

Pocałowałam głowę Tyson, a następnie położyłam go na ziemi. Użyłam ramion, aby wytrzeć łzy z mojej twarzy. Wtedy podpełzłam do Branny i podniosłam mój naszyjnik.

-Popatrz - Branna wzięła mnie za rękę.

Spojrzała na obie strony serca i wybuchnęła płaczem. Natychmiast zaczęłam płakać razem z nią, a to spowodowało mamrotanie zza nas

-Dostanę wodę od pszczoły - mruknął Kane.

-Jeśli płakała tak przez cały dzień, dziewczyna musi być odwodniona.

Był tak miło!

Uspokoiliłam się i przytuliłam mocno moją siostrę.

-Zrobił mi też fajną książkę – wyszeptalam.

-Pokażę ci to później.

Branna uśmiechnęła się, otarła oczy, po czym skinęła głową. Spojrzałam w dół na Tysona, który zdecydował się gryźć końcówki mojego stroju. Uśmiechnęłam się i wyciągnęła mu z pyska sukienkę. Lekko stuknęłam go w nos i stanowczo powiedziałam: -Nie wolno.

Chciałam sprawić, że nigdy nie będzie gryzł ubrań, już od małego. Wstałam, pochyliłam się i podniosłam Tysona w moje ramiona.

-Kocham go tak bardzo! - odwróciłam się do Dominica, Rydera i Aleca. Tyson chciał ich zobaczyć.

-Spójrzcie tylko na niego, czy nie jest wspaniały?

-Piękny.

-Fantastyczny.

-Oszłamiający.

Spojrzałam na nich, sarkazm wyrzucali z siebie falami. Spojrzałam na Tysona.

-To kundle, więc nie przejmuj się nimi, kochanie.

-Kundle? - uśmiechnęłam się

-Kundle - Alec zerknął na mnie.

-Obrażam się.

-Dobrze - odwróciłam wzrok i uśmiechnęłam się.

-Myślę, że za godzinę będzie kolacja - spojrzałam na Brannę.

-Ja i Dominic już jedliśmy ... ale mogę coś zjeść.

Spojrzałam do Dominica, który gapił się na mnie.

Dieta i ćwiczenia zaczynają się jutro, nie dziś!

Wywróciłam oczami.

-Mój tyłek nie może być już większy, daj mi spokój.

Alec przechylił się na bok i spojrzał na moją pupę.

-Więc przysiadów - zaśmiałam się.

-Ja nie próbuję, jej powiększyć, jest wystarczająco duża.

-Im większa, tym lepsza - powiedział Dominic.

Alec wzruszył ramionami.

-Ja tam wolę długie nogi - Śmiałam się.

-Tak, ponieważ jest to pierwsza część męskich modeli bielizny, spoglądasz na ich ... nogi.

Ryder wszedł do domu, śmiejąc się, a Dominic szybko poszedł za nim, nie chcąc dalej słuchać tej rozmowy.

-Dobra, jeśli chodzi o kobiety, jestem za nogami, ale dla mężczyzn zawsze wybiorę kutasy.

Roześmiałam się.

-Jesteś tak obrzydliwy, że to aż jest śmieszne!

Alec uśmiechnął się.

Ciągle się śmiałam, gdy wróciliśmy do mojego domu. Trzymałam Tysona mocno przy piersi i spojrzałam na Dominica.

-Musisz zbudować mu dwa domy – Dominic zmarszczył brwi.

-Dlaczego dwa?

-Żeby miał swój własny domek u nas i u twoich braci. Duh – Stęknął.

-W porządku, wkrótce to zrobię.

-Jutro - Dominic przewrócił oczami.

-Dobra jutro.

Uśmiechnęłam się ze zwycięstwa i przytuliłam Tysona.

-Będziesz taki do dupy.

Ryder roześmiał się i powiedział do Dominica.

-Wiesz, że po prostu wylądowałeś na drugim miejscu jej listy priorytetów?

-O czym mówisz?

-Bronagh położy potrzeby Tyson przed twoim od teraz.

-To nieprawda.

To była prawda.

-Kochanie, to nie prawda ... prawda? - Wzruszyłam ramionami.

-On jest szczeniakiem, on mnie potrzebuje, nas potrzebuje, aby mu pomóc, dopóki nie zrobi się większy. On jest na pierwszym miejscu, ponieważ jest zależny od nas - Dominic był przerażony.

-Co ja zrobiłem?

-Masz ograniczoną ilość czasu, powiedzmy, masz możliwość robienia tego raz na tydzień.

Dominic warknął.

-Dostaję to codziennie, czasami więcej niż raz, i to się nie zmieni - Kane uśmiechnął się do brata.

-Jeśli chcesz się upewnić, to poczekaj, aż Tyson zapłacze w nocy, a Bumble Bee wybiegnie z łóżka tak szybko, że twoja głowa okręci się wokół własnej osi ... a nie w dobry sposób – zachichotał.

-Naprawdę powinniśmy nazwać go cockblockerem
- Alec wymamrotał, a Branna i ja wybuchnęliśmy śmiechem.

-Wszyscy siadają przy stole - Branna zachichotała.

-Obiad jest gotowy.

Położyłam śpiącego Tysona w zupełnie nowe łóżko dla psów. Był mały w łóżku. Znalazłam nowego misia, który został kupiony dla niego i umieściłam go obok Tysona. Moje serce eksplodowało, gdy Tyson ziewnął, położył łapę na misiu i przykleił się do jego ciała.

-O mój Boże! - wyszeptałam i podskoczyłam w miejscu.

-Kocham go, tak bardzo - ramiona otoczyły mnie od tyłu.

-Bardziej ode mnie? - w tej chwili było to wątpliwe.

Odwróciłam się do Dominica i uśmiechnęłam się, gdy pochyliłam się i szepnęłam.

-Kiedy będziemy sami, możesz mieć moją dupę –
Dominic uścisnął mnie.

-Kochankowie, czas na jedzenie.

Dominik warknął, kiedy odsunęłam się i
poprowadziłam go do stołu w kuchni z dużym
uśmiechem na twarzy.

-Jedyną rzeczą, którą chcę jeść, to ty -
usłyszawszy Dominica, usiadłam.

Wydyszałam -Nie teraz!

Alec spojrzał na Dominica z przerażonym wyrazem
twarzy.

-Nie mów tak o niej ... mam wielką ochotę uderzyć
cię, kiedy to robisz - uśmiechnęłam się.

Alec i reszta braci połączyła się ze mną więzią
rodzinną, a to oznaczało piekło dla Dominica.

-Odwal się - warknął Dominic.

Alec zmrużył oczy.

-Wyobraź sobie mnie robiącego nagi taniec, a mój
fiut huśta się jak helikopter - wybuchnęłam
śmiechem.

Dominic westchnął.

-Co, kurwa? - Alec uśmiechnął się i spojrzał na mnie.

-Można zjeść jedzenie w spokoju, nie będzie teraz obciążeniem dla ciebie, ma w głowie co innego.

-Popraw mnie, jeśli się mylę, ale powiedziałaś, że po meczu pójdziesz pozmywać, Dominic?

Dominic spojrzał na mnie, gdy to powiedziałam, a także na braci.

-Nie poprawiaj jej, jutro rano się nie obudzisz - Kane mruknął do Dominica, po czym wziął łyka z butelki Bulmersów.

Dominic spojrzał na swojego brata, a potem spojrzał na mnie z uśmiechem na twarzy.

-Cholera, piękna dziewczyno, w tym fartuchu wyglądasz świetnie - spojrzałam w dół na fartuch Minny Mouse Branny, a potem z powrotem na twarz Dominica.

-To była żałosna próba rozproszenia mnie - Kane prychnął.

-Wie, że podoba Ci się z zewnątrz. Będziesz musiał wymyślić jakiś nowy sposób.

Dominic zignorował Kane'a i przyglądał mi się.

-Gra właśnie się skończył, później pozmywam - uniosłam brwi.

-Och, później to zrobisz? - Alec pochylił się do Dominica.

-To pułapka, nie odpowiada jej, tylko się uśmiechnij.

Twarz Dominica rozjaśniła się uroczym uśmiechem, który spowodował, że zarówno mężczyźni, jak i kobiety zatrzymywali się i gapili się, popatrzyłam na jego dołeczki, gdybym nie słyszała, co powiedział właśnie Alec.

Nie wycofałam się. Nie byłam niczyją służącą.

-Branna ugotowała obiad dla ciebie i wszystkich innych, a potem ja wszystko sprzątnęłam. Straciłeś szansę, żeby się wymigać.

Pozostał cicho.

-Dominic – powiedziałam tonem nie znoszącym sprzeciwu.

Jego uśmiech nigdy się nie zawahał.

-Tak? - założyłam ręce na piersi.

-To jest później, wstań i idź umyć naczynia.

Dominic zerknął na swoich braci, którzy ukrywali uśmiech za butelkami piwa.

-Jeśli wstanę i zrobię to, o co mnie prosisz, bracia będą uważać, że jestem suką - wzruszyłam ramionami.

-Jeśli nie wstaniesz i nie pójdziesz, w pełni zrozumiesz pojęcie "niebieskie jaja", ponieważ nie dostaniesz nic przez miesiąc.

-Miano suki jest następne - Dominic podsycił się, wstał i ruszył w moim kierunku, mrugnął do mnie, gdy mnie mijał, poszedł do holu i do kuchni.

-Co zrobiłaś z naszym bratem? - Ryder zapytał mnie z uśmiechem na twarzy.

Wzruszyłam ramionami.

-Trenuję go.

-Trening? Co on trenuje? - zapytał Alec.

Spojrzałam na Rydera, Alec i Kane i uśmiechnęłam się.

-Małżeństwo.

Każdy z nich wzdrygnął się i roześmiał, jakby to co powiedziałam było zabawne. To mnie rozbawiło. Mogli się śmiać z wszystkiego, małżeństwo było na

kartach dla wszystkich, każda dziewczyna, którą kiedykolwiek by mieli, będzie kiedykolwiek ich trenować ... po prostu nie wiedzieli jeszcze o tym.

Rozdział 7.

-Dominic.

-Co?

Uśmiechnęłam się, gdy zacisnęłam moją jedwabną szatę wokół ciała.

-Chodź tu - zawołałam.

Mogłabym tu usłyszeć jego westchnienie.

-Oglądam film z Tysonem.

O, Boże, zaczyna się.

-Mam dla ciebie niespodziankę.

Chłopiec miałem niespodziankę.

Popatrzyłam na moją ścianę i spojrzałam na nowe płótno na ścianie. Dominic przyniósł je do mojego pokoju jakiś czas temu i powiedział, że po prostu je tu powiesi. Nie miałam pojęcia, co to jest, aż zdjęłam pokrywę i zobaczyłam każde zdjęcie, jakie Dominic zrobił przez cały dzień. Oczywiście,

popłakałam się, kiedy to zobaczyłam, ale teraz to sprawia, że się uśmiecham. Uśmiechnęłam się, gdy usłyszałam kroki, wchodzące po schodach, a potem w dół korytarza, aż zatrzymały się na zewnątrz naszej sypialni.

-Dla mnie niespodzianka, ale to twoje urodziny. Uśmiechnęłam się.

-To prawda, ale dałeś mi tyle dzisiaj i chcę ci dać coś z od siebie.

Dominic rozejrzał się po pokoju i wszedł do środka.

-Co to jest?

Uśmiechnęłam się, zdjęłam węzeł z mojej szaty i pozwoliłam, aby materiał opadł z mojego ciała.

-Jezus pieprzony Chrystus.

Powoli podeszłam do Dominica, który zamarł, kiedy mnie obserwował.

-Podoba ci się? - zapytałam, odwracając się.

Syk, który wyszedł z jego ust, gdy jego wzrok wylądował na moim tyłku wysłał dreszcz po całym moim ciele.

-Kochanie – odetchnął - Skąd to masz?

Mówił o bieliźnie, którą miałam na sobie.

-Branna mi to dała, pomyślałam, że ją założę.

Bielizna składała się z czarnego stanika, połączanego z pończochami pasem. Wszystko pasowało, nawet czarne niskie szorty. Wszystko, oprócz jasnych, czerwonych obcasów, które miałam na sobie ... musiałam dodać gdzieś ulubiony kolor Dominica.

Kolor bielizny przeciwko twojej bladej skórze jest po prostu Perfekcyjny - wyszeptał.

Opuściłam głowę i uśmiechnęłam się. Zrobił krok do przodu, a następnie chwycił swoją koszulkę i ściągnął przez głowę, ujawniając swoją klatkę piersiową i wyrzeźbiony brzuch.

Chrystus.

Przełknęłam ślinę i zabawnie cofnęłam się o krok. Dominic uśmiechnął się.

-Co? Chcesz, żebym się trochę napracował?

Uniosłam brew - Kazałeś mi pracować przez cały dzień ... to jest sprawiedliwe.

Cofnęłam się całą drogę do łóżka, kiedy Dominic ściągnął spodnie dresowe, pozostając w samych bokserkach. Jego napiętych bokserkach. Dominic oblizał wargi.

-Nie masz pojęcia, co mi robisz, Bronagh.

Spojrzałam na jego bokserki i mruknęłam:

-Mam pomysł – moje oczy śmigały po jego ciele. Jego linia V i abs były godne ślinienia się.

-Nie mogę uwierzyć, że to wszystko jest moje - przełknęłam, kiedy patrzyłam na jego ciało. Patrzyłam jak w transie, gdy ciało Dominica zbliżało się do mojego. Gdy był na tyle blisko, żeby to zrobić, objął mnie ramionami.

-Ja nie mogę uwierzyć, że to wszystko jest moje - syknęłam, kiedy ścisnął mój tyłek.

-Spokojnie tygrysie, jest czuły, od kiedy upadłam dzisiaj.

Dominic pocałował mnie w ramię i wsunął ręce pod mój stanik i ułożył dłonie na mojej skórze.

-Jesteś taka miękka – mruknął.

Zamknęłam oczy, odwróciłam głowę, a on przyssał się do mojej szyi. Od razu znalazł mój słodki tkliwy punkt. Zachichotałam, bo to łaskotało i dało mi dreszcze.

-Nigdy nie trwa to dłużej niż kilka sekund, zanim zaczniesz się śmiać, gdy całuję twoją szyję - cofnęłam się i wzruszyłam ramionami.

-To łaskocze.

Dominic próbował znowu przesunąć usta na moją szyję, ale zaczęłam chichotać i wróciłam z powrotem do łóżka, starając się uciec od jego ust. Dominic podążył za mną na łóżko i podszedł do mnie.

-Tym razem jesteś na szczycie, nie brakuje ci ani jednego cala w tym stroju. Mogę leżeć i się tym cieszyć.

Roześmiałam się, gdy Dominic wstał, wskoczył na łóżko i położył się płasko. Pozbył się bielizny, chwycił penisa w dłoń i pogłaskał się.

-Stań na końcu łóżka i podczołgaj się do mnie, kochanie - wstałam i podeszłam do łóżka.

Ciągle miałam z nim kontakt wzrokowy, kiedy położyłam rękę i kolano na łóżku.

-Wolniej - Dominic szepnął.

Dotykał się, gdy patrzył na mnie. To było gorące. Powoli wciągnęłam jedną nogę przed wejściem do łóżka. Przerwałam na chwilę, po czym wyciągnęłam spinkę z włosów, pozwalając im opaść falami.

-Kurwa - Dominik syknął.

Położyłam dłonie na jego udach i opuściłam głowę do pachwiny. Odrzuciłam jego dłonie i polizałam go od podstawy do czubka.

-Mój - mruknęłam.

Dominic podskoczył trochę przy mojej twarzy.

-Weź mnie do buzi ... to wszystko. Taaak.

Ściągnęłam włosy na bok, kiedy zaczęłam pracować ustami na fiucie Dominica. Chwyciłam jego długość i pogłaskałam zanim ponownie włożyłam do buzi.

-Kurwa, Bronagh! - mruczałam wokół Dominica, na co on warknął.

-Ujeżdżaj mnie, kochanie. To nie potrwa długo dziś wieczorem.

Uśmiechnęłam się i wyjęłam go z ust z mlaśnięciem. Podczołgałam się po jego ciele, po czym usiadłam i powoli potarłam cipką po jego długości.

-Kurwa. Jak mogę to czuć...to są majtki bez kroku?
- uśmiechnęłam się i skinęłam głową.

-Chryste, wprowadź mnie w siebie. Naprawdę nie potrwa to długo, dziś wyglądasz tak cholernie gorąco - uśmiechnęłam się, kiedy sięgnęłam i poprowadziłam Dominica w moje ciało.

-Tatuś jest w domku - warknął, kiedy zatapiał się we mnie całą swoją długością.

Położyłam dłonie na brzuchu Dominica i popchnęłam się, a potem znowu go wzięłam. Tak. Przechyliłam głowę i jęknęłam. Dominic sięgnął i potarł moje piersi przez stanik, tak aby móc dalej oglądać mój pas do pończoch.

-Jesteś tak cholernie seksowna - warknął i ruszył kciukiem do przodu, zataczając małe kółeczka. Znalazł moją łechtaczkę i potarł ją. O Boże.

-No dalej, kochanie - powiedział Dominic.

Przyśpieszyłam tempo i dalej przesuwałam się po nim w górę i w dół.

-Tak – krzyknęłam.

Nadal odbijałam się na Dominicu, aż jego palce na mojej łechtaczce spowodowały dreszcze w moich dolnych częściach. Dominic usiadł, objął mnie i przewrócił pod siebie. Ciągle wbijał się i wychodził

ze mnie, a ja przeniosłam swoje palce na moją cipkę i skończyłam pracę, którą zaczął.

-Szybciej, Bronagh - krzyknął Dominic.

Potałam mój łechtaczkę tak szybko, jak tylko mogłam i znikąd orgazm przeszedł przez moje ciało, powodując, że plecy wygięły się w łuk, a oczy odleciały do tyłu. Słyszałam głośny jęk Dominica, ale nie zareagowałam na niego, ani nie otwierałam oczu przez chwilę po tym, jak dreszcze odeszły. Dominic przewrócił się na bok.

-Potrafisz mnie wykończyć za każdym razem.

Nie wiem, co to znaczyło, ale brzmiało to dobrze, więc byłam zadowolona.

-To był mój szósty prezent? - zapytałam Dominica.

-Yeah ... był mile widziany.

Roześmiałam się i odwróciłam w jego stronę, przytulając go.

-Dzisiaj miałam najlepsze urodziny w życiu, dziękuję.

-Nie ma za co kochanie.

Uśmiechnęłam się i zamknęłam oczy, a za kilka minut odpłynęłam w sen.

-Damien? Hej! - usłyszałam śmiech Damiena.

-Hej Bee, wszystkiego najlepszego! - przesunęłam się i wyregulowałam telefon do ucha.

-Dziękuję Ci, jak się masz? Tęsknię za Tobą!

-Ja też tęsknię za tobą, u mnie w porządku, szczerze mówiąc - zmarszczyłam brwi.

-Więc wróć do domu - Damien westchnął.

-Bronagh.

-Wiem, wiem ...mujesz odnaleźć siebie. Co to w ogóle znaczy? - Damien roześmiał się.

-Oznacza to, że nie mogę być gdzieś, gdzie nic nie jest tak, jak trzeba. Zależy mi natomiast, aby naprawić moją głowę.

Ale minęło prawie trzy lata.

-Czy jesteś już blisko?

Damien wymamrotał: -Już niedługo.

To było lepsze niż nic.

-Jak tam u moich braci - uśmiechnęłam się.

-Czy dzisiaj z nim czasem nie gadałeś?

-Tak, ale chcę usłyszeć te bzdury od ciebie - zaśmiałam się.

-Te same stare rzeczy, te same. Ryder i Branna są zakochani, Alec to dziwka i kocha siebie, Kane wciąż chce przekonać do siebie ludzi, ja i Dominic, wciąż tacy sami - Damien roześmiał się.

-Dobrze wiedzieć, że niektóre rzeczy nigdy się nie zmieniają.

Czy to jest prawdą?

-Jak Alannah? - uśmiechnęłam się.

-Jest dobrze. Jest na ostatnim roku w college'u zajmując się projektowaniem grafiki, jak wiesz. Powinieneś zobaczyć rzeczy, które robi, teraz ma własną witrynę, projektuje mnóstwo rzeczy, takich jak okładki książek, strony internetowe, banery, loga. Każda grafika, którą wymyślisz, ona zrobi, wszystkie jej projekty są oryginalne. Jest cholernie dobra, używa tych wszystkich gadżetów do skanowania grafik na komputerze. Zarabia na tym, więc jest szczęśliwa.

-Dobrze - powiedział Damien.

-Cieszę się, zasługuje na to - uśmiechnęłam się.

-Ona pyta o ciebie, wiesz?

-Pyta? - zapytał Damien, po czym usłyszałam jak oczyszcza głos.

-To znaczy, ona to robi? To miłe.

Śmiałam się.

-Przestań udawać przede mną, wiem, że oboje jeszcze palicie się do siebie.

-Palimy się? Nigdy nie było problemu z nami, to ja nim byłem - zmarszczyłam brwi.

-Dame, popełniłeś błąd, przestań się gnębić dalej.

-Muszę iść Bronagh, moja przerwa się skończyła. Zmarszczyłam brwi. Był strażnikiem nocnym w budynku firmy biznesowej.

-W porządku, porozmawiam z tobą wkrótce. Bądź bezpieczny. Kocham cię.

-Ja ciebie też kocham, Bee. Pa, kochanie.

Zmarszczyłam brwi i położyłam się na moim łóżku. Dominic wszedł do pokoju kilka minut później i zapytał, co się stało.

-Rozmawiałam z Damienem, tęsknię za nim - Dominic spojrzał w dół.

-Ja też.

Wiem, że tęsknił za nim. Dominic i Damien byli bliźniętami i aż do momentu, kiedy Damien opuścił nas byli nierozłączni.

-On będzie wkrótce w domu.

-Kiedy jest to wkrótce? - zapytałam.

Dominic wzruszył ramionami.

-Wkrótce.

Wspaniale.

Westchnęłam, ale zatrzymałam się i spojrzałam na Dominica.

-Dlaczego się ubierasz? - Dominic uśmiechnął się.

-Wychodzimy na urodzinowe drinki.

-Kto idzie?

-Moi bracia, Branna, Aideen i myślę, że jej przyjaciółka Keela - zmarszczyłam brwi.

-Nie będzie Alannah i Gavina? - Dominic pokręcił głową.

-Gavin pracuje, zadzwoniłem do niego, a Alannah ma ... bóle dziewczyny. Nie wiem nic więcej, bo odłożył telefon zaraz po tym - roześmiałam się.

-Czy gadanie o skurczach sprawia, że czujesz się nieswojo?

-Tak - odparł natychmiast Dominic.

Parsknęłam i wstałam z łóżka.

-Nie wiem, w co się ubrać.

Dominic spojrzał na mnie i przełknął ślinę.

-Zostaw bieliznę, włoż na nią sukienkę, ale nie zdejmuj jej.

Poczułam, jak przeszedł mnie impuls.

-Okey - Dominic uśmiechnął się.

-Pospiesz się, każdy przychodzi tu, wtedy bierzemy taksówkę.

-Gdzie idziemy?

-Zobaczysz.

Rozdział 8.

Klub nocny Playhouse.

Tam właśnie skończyliśmy moje urodziny. Byłam w Playhouse kilka razy, był to dobry klub, ale to nie był zwykły klub. To była legalna wersja Darkness, były te same bzdury i wszelkiego rodzaju walki o nagrody pieniężne, w Playhouse było to całkowicie legalne. Ludzie go kochali.

Nie miałam nic przeciwko temu, ponieważ Dominic rzadko brał udział w walkach, kiedy ludzie wiedzieli,

że walczył w Darkness, nie chcieli stanąć przeciwko niemu, jedynie ci, którzy byli tacy, jak on sam, albo byli pijani i odważni, albo o nim nigdy nie słyszeli. Mogła też być to dziewczyna.

Tak, kobiety walczą. Nie jestem w żaden sposób seksistowska, mocno wierzę, że kobiety mogą robić, co każdy człowiek może, ale jest coś bardzo odpychającego w oglądaniu dwóch dziewczyn kopiących się, jak gówno na platformie dla nagrody pieniężnej, ale hej, każdy robi to w swoim zakresie.

-Co jest dzisiejszym wydarzeniem?

Pochyliłam się i zapytałam Dominica, gdy siadaliśmy wokół dużego stołu. Dominic wzruszył ramionami. Popatrzyłam na niego.

-Czy walczysz dzisiaj? - zachichotał.

-Nie, to twoje urodziny, spędzę z tobą ten czas, nie na platformie.

Dobrze, to było dobre.

Uśmiechnęłam się i spojrzałam na Branę, gdy wychodziła z baru z drinkami. Podała mi mojego drinka.

-To Blowjob – krzyknęła.

Wszyscy mężczyźni przy stole nagle zwrócili uwagę Brannę, a ona się roześmiała.

-Drink Bronagh nazywa się Blowjob - każdy się zaśmiał.

Dominic pochylił się do mnie, kiedy upiłam łyk mojego napoju i powiedział.

-Połknij to nasienie, jak grzeczna dziewczynka – zakrztusiłam się.

Od tłumacza:(Blowjob – obciąganie.)

Zakaszlałam i potarłam moją klatkę piersiową, podczas gdy Dominic poruszył zabawnie brwiami do mnie. Był takim mężczyzną.

Spojrzałam na Brannę, która tańczyła na swoim miejscu od czasu, gdy Ryder rozmawiał z przyjaciółmi. Uśmiechnęłam się, a potem wstałam i sięgnęłam po jej dłoń.

-Zatańczymy?

Nie odpowiedziała, po prostu podskoczyła, chwyciła mnie za rękę, po czym pociągnęła na parkiet.

Skakałyśmy jak głupie do "Gangnam Style" i niemal złamałam szyję, kiedy potknęłam się, ale zamiast usiąść, roześmiałam się i nadal tańczyłam.

Podskoczyłam, kiedy poczułam ręce na biodrach. Obejrzałam się przez ramię i pokręciłam głową do chłopaka, który próbował ze mną tańczyć.

-Mam chłopaka, przepraszam – chłopak się uśmiechnął.

-Nie martw się.

Kontynuował taniec i pociągnął mój tyłek o siebie. Odepchnęłam się od niego i odwróciłam się.

-Nie chcę z tobą tańczyć - chłopak pokręcił głową.

-Nie żartuj sobie, szczułaś mnie cały czas.

Czekaj, co?

Tańczyłam do „Gangnam Style”, jak mogłam go tym szczuć. Popatrzyłam na chłopaka, po czym złapałam Brannę za rękę i ruszyłam obok niego, ale uśmiechnął się i zagroził mi drogę.

-Przesuń się, proszę - Branna powiedziała formalnym tonem.

Chłopak tylko uśmiechnął się. Popatrzyła na niego, a potem spojrzała na mnie.

-Zaraz wracam.

Chłopak pozwolił jej odejść i skupił się na mnie. Wpadłam do niego, gdy ludzie tańczyli za mną, a

on mnie złapał. Chłopak, który był urażony, objął mnie ramionami.

-Puść mnie! - odepchnęłam go.

Zaśmiał się.

-Moja siostra poszła po mojego chłopaka, więc lepiej pozwól mi odejść!

Poruszył ręką w dół do mojego tyłka i ścisnął go.

-To prawda - mruknął mi do ucha.

Oczywiście to było popieprzone ... czy to wyglądało fałszywie czy coś?

Popchnęłam go i próbowałam uderzyć, ale chwycił mnie za rękę i pochylił głowę do mojej. Ten głupiec próbował mnie pocałować. Wyciągnęłam głowę z powrotem, jak tylko mogłam, bez ostrzeżenia, że się wycofam i wylądowałam na ziemi z trzaskiem. O Boże. Boli.

-Bronagh! - usłyszałam głos Branny nad muzyką.

Poczułam, jak jej ręce dotykają mnie, kiedy podciągnęła mnie na nogi. Uspokoiliam się i pochyliłam się do przodu, aby spróbować złagodzić trochę ból mojego tyłka. Uderzyłam się dokładnie w tym samym miejscu, co na kręgielni. To będzie ogromny siniak.

-Kurwa – mruknełam.

-Wszystko w porządku? - zapytała Branna.

Kiwnełam głową i spojrzałam na Brannę, a potem zobaczyłam, jak ramię wznosi się w powietrze, a potem się obraca. Opuściłam wzrok i rozszerzyłam oczy.

-Kane, przestań!

Spodziewałam się, że to Dominic kopie tyłek chłopaka, ale to Kane i mój Boże, on rozwalił tego gościa. Dominic i Ryder nagle pojawili się za Kane'm, chwycili go i odciągnęli od gościa, który kręcił się na podłodze z bólu. Skrzywiłam się, widząc jego krwawą minę. Myślę, że Kane złamał mu nos. Dominic wskoczył przed twarz Kane'a i coś krzyknął. Kane także coś krzyknął i wskazał na chłopaka, a potem do mnie. Dominic spojrzał na mnie, zanim spojrzał na niego. Wzdrygnęłam się, gdy Dominic kopnął go w żołądek, po czym kucnął i krzyknął coś do jego twarzy. Wstał, kiedy pojawili się bramkarze klubu. Podeszedł do nich i pochylił się, aby mogli usłyszeć go nad muzyką. Wskazał na podłogę, a następnie na mnie. Ochroniarz skinął głową, po czym podeszedł do chłopaka na podłodze, podniósł go i wyprowadził. Od razu podeszłam do Dominica, kiedy wyciągnął rękę do

mnie. Branna szła przede mną z Ryderem i Kanem, a ja wracałam uwieszona na Dominicu.

-Wszystko w porządku? - wzruszyłam ramionami.

-On cię skrzywdził? - potrząsnęłam głową.

-Więc co? - westchnęłam.

-Ścisnął mój tyłek i wydawał się zaskoczony, że to prawda.

Dominic spojrzał na mnie z uniesionymi brwiami.

-Nie jesteś zdenerwowana, że obcy człowiek cię molestował, ale jesteś zdenerwowana, że ten obcy uważał, że twój tyłek nie jest prawdziwy?

Cholera.

-Jestem z tobą tak długo, że poważne rzeczy zaczynam podejmować poprzez mój tyłek - Dominic pokręcił głową.

-Jesteś szalona.

Uśmiechnęłam się, kiedy wróciliśmy do naszego stolika, potem pochyliłam się i przytuliłam Kane i powiedziałam dziękuję.

-Nic ci nie jest? - zapytał.

Kiwnęłam głową.

-Złamałam tyłek - Kane zażartował.

Wzięłam drinka z wyciągniętej ręki Dominica i zaczęła go popijać. Wszyscy rozmawialiśmy przez kilka minut, aż głośna kobieta z naszej lewej strony zwróciła uwagę Branny.

-Aideen! - krzyknęła.

Odwróciłam głowę i obserwowałam, jak Aideen Collins podeszła do nas w ciasnej, niebieskiej sukience, aż jej cycki niemal wypadły. Miała poważnie wielkie cycki.

-Kto to jest, kurwa? - Kane zapytał i wpatrywał się w Aideen z zaciśniętymi ustami. Uśmiechnęłam się do jego twarzy.

-Aideen Collins ... starsza siostra Gavina.

-To jest starsza siostra Gavina? Cholera, jest gorąca - odwróciłam wzrok do jego sformułowania, ale musiałam się z nim zgodzić, Aideen była oszałamiająca.

Była starą przyjaciółką Branny i była Irlandką w rdzeniu, była piękna, prawdziwą Dub ... ale dziewczyna nie była blada, była lekko opalona. Podobnie jak jej brat Gavin, gdy słońce wychodziło

ona naturalnie się opalała, zamiast spalania się, jak ja, zazdrościłam jej tego.

-Hej! Przepraszam za spóźnienie, starałam się przyjść z Keelą, ale ona zamarza w domu. Biedactwo jest przepracowane.

Mówiła o swojej najlepszej przyjaciółce: Keela Daley. Keela była fajną dziewczyną, poznałam ją kilka razy wcześniej i lubiłam ją, po prostu nienawidziłam z kim jest spokrewniona.

Skrzywiłam się, gdy pomyślałam o jej kuzynce Micah Daley, ta cholerna suczka i jej straszny chłopak, Jason Bane, przeprowadzili mnie przez piekło w ciągu szkolnych lat.

-Bronagh! - krzyknęła Aideen, zwracając na siebie moją uwagę. Uśmiechnęłam się i wstałam, żeby ją przytulić.

-Wszystkiego najlepszego!

Objęła mnie ramionami i przytuliła do siebie mocno. Kiedy się rozsunęłyśmy, odwróciłam się do stołu i wskazałam na wszystkich.

-To jest Do-

-Nico - Dominic przerwała mi.

-I jestem jej chłopakiem.

Aideen skinęła głową.

-Miło cię poznać, Nico.

Zignorowałam niegrzeczność Dominica i spojrzałam na Aleca, a Kanea.

-To jest Alec, a to jest Kane, bracia Dominica.

Alec mrugnął do Aideena, a Kane uśmiechnął się i powiedział:

-Miło cię poznać, wspomniała - Aideen zaśmiała się.

-Masz rację, miło mnie poznać.

Kane zmarszczył czoło, a ja zaśmiałam się.

Aideen całkowicie zignorowała Kane'a i odwróciła się do Rydera, który oderwał się od swoich przyjaciół, aby ją przywitać.

-Hej kochanie, udało ci się - Aideen uścisnęła go.

-Hey Ry, nie chciałabym tego przegapić.

Uśmiechnęłam się, kiedy pojawiła się Britney Spears "Work Bitch". Kochałam tę piosenkę. Spojrzałam na Brannę.

-Chcę potańczyć - Branna skinęła głową w kierunku Dominica.

-Nie drażnij go, wracając na parkiet, możemy tutaj tańczyć, jeśli chcesz.

Zaczęłam grę.

-Lepiej to zrób, suko! - krzyknęłam, a Branna się roześmiała, kiedy wyrzuciłyśmy ręce w powietrze i ruszałyśmy biodrami w rytm piosenki.

Aideen szybko dołączyła do tańca, miała napój w ręce, popijając go co kilka sekund i potrząsając swoim tyłkiem, co wyglądało zabawnie.

Odwróciłam się plecami do dziewczyn i tańczyłam do Dominica, który oparł się o siedzenie, jakby mnie obserwował. Uśmiechnął się, gdy wyjęłam rękę do niego.

-Nie będę tańczyć do piosenki Britney Spears, nie ma szans.

Zmarszczyłam brwi, a potem odwróciłam się, wciąż tańcząc. Co kilkanaście sekund cofałam się, zakręcając na Dominica za moim tyłkiem.

Podskoczyłam, kiedy zamachnął się i go uderzył. Szybko przepędziłam jego rękę.

-To boli.

Dominic warknął.

-Tak będzie, kiedy go zbiję albo ugryzę – szcęknęłam na niego zębami, na co Alec parsknął.

-Chodź, wstań i zatańcz ze mną ... to moje urodziny.

Zmarszczyłam brwi.

Dominic jęknął i wiedziałam, że jestem tak blisko, żeby go złamać, ale muzyka, do której tańczyłam, zbyt nagle zatrzymała się i słychać było brzmienie bębnów.

O nie.

Walki się zaczęły.

-Panie i panowie - usłyszałam głośny głos, usiadłam na kolanie Dominica.

-Mamy kilka świetnych wydarzeń w kolejce dla was dzisiaj, jeśli zejście z parkietu, opuścimy platformę.

Patrzyłam, jak ochrona Playhouse przesuwa każdą osobę na parkiecie, a potem wycofała się.

Pochyliłam się, widząc podniesienie platformy, pomyślałam, że wygląda świetnie i starałam się to oglądać każdego dnia, kiedy byłam tutaj na walkę.

To był genialny projekt. Gdy platforma została obniżana, była to płaska podłoga, ale kiedy to zostało podniesione w powietrzu stało kilka stóp nad ziemią, co było trochę niebezpieczne dla walczących.

Położyłam głowę na ramieniu Dominica, a jego kciuk pogłaskał moje udo. Już miałam zapytać, czy chce drinka, gdy głosy Playhouse przemówił.

-Właśnie zobaczyłem, że RAMPAGE jest w klubie.

O nie.

Rozdział 9.

-Nico...gdzie jesteś, człowieku? Możesz zacząć pierwszą walkę.

Tłumy ludzi krzyczały i wskazywały na nasz stół. Zamknęłam oczy, kiedy Dominic poklepał mnie w plecy i poprosił, abym podniosła się z niego. Chwyciłam go za ramię, kiedy wstał.

-Powiedziałaś, że nie walczysz.

Dominic spojrzał na mnie i powiedział: -Nie będę walczyć.

-Obiecujesz? - kiwnął głową, ale nie powiedział ani słowa.

Pozwoliłam mu odejść i patrzyłam, kiedy podszedł do platformy i wszedł na nią. Usiadłam na fotelu

Dominica i założyłam ręce na piersi. Nienawidziłam tego, że walczył. Tłum zdawał się zalewać pomieszczenie pulsującymi okrzykami.

Dominic wezwał dwóch myśliwców na platformę i rozmawiał z nimi, wskazując ręce na obydwóch i roześmiał się. Chwilę później wojownicy zaatakowali siebie i okrzyki wypełniły Playhouse.

Zacisnęłam moje szczęki, kiedy ktoś rzucił kawałek tkaniny do Dominica. Wziął go i się roześmiał.

To był biustonosz.

-Wyglądasz na szaloną, Bee - skinęłam głową do Alec.

-Jestem. Traktują go jak gwiazdę - Alec objął mnie ramieniem i powiedział:

-W tym świecie jest gwiazdą. Każdy kocha podziemnego wojownika, nawet jeśli nie chce słaby - przełknęłam.

Dominic dostał oferty od różnych trenerów i siłowni, aby trenować z nimi, aby spróbować złamać świat UFC. Nie sądziłam, że kiedykolwiek tak mi ulży, kiedy powiedział mi, że zwrócił każdą ofertę. Kochał walki, ale tylko dlatego, że było to hobby i lek na stres. Nie miał tyle pasji, aby

kontynuować karierę. Jego pasją były treningi fitness.

Kochał fitness i ludzkie ciało, tak po naszym ukończeniu szkoły poszedł na studia i dostał wszystkie swoje kwalifikacje. Jest osobistym trenerem, ale nie pracuje w siłowni. Ma listę klientów, własną stronę internetową i pracuje z każdym klientem za każdym razem, gdy ma sesje. Byłam dumna z niego, że miał karierę i codziennie pracował szczęśliwie, gdy ja byłam w domu znudzona, bo nie wiedziałam, co zrobić z samą sobą. Nie byłam leniwa. Po prostu nie miałam marzeń, jak wszyscy inni. Byłam bardziej niż szczęśliwa, na myśl, że będę czekającą w domu mamą ... problemem w tym, że nie mieliśmy żadnych dzieci.

Jeszcze.

-Hej, wszystko w porządku? - podskoczyłam tak, jakbym została złapana czyniąc coś złego. Przełknęłam i spojrzałam na Alec.

-Tak - Alec podniósł brwi.

-Więc o czym myślałaś? - wzruszyłam ramionami.

-Powiedz mi – westchnęłam.

-Nie powtarzaj tego Dominicowi - Alec skinął głową.

-Nie powiem ani słowa - uśmiechnęłam się.

-Zastanawiałam się nad tym, jak bardzo jestem szczęśliwa, że Dominic ma swoją osobistą pracę trenera, ale potem zaczęłam myśleć o tym, jakie zajęcia będę robiła przez resztę życia i stwierdziłam, że jedyna praca, którą Chcę robić. To bycie mamą.

Alec wpatrywał się we mnie, spoglądając w dół na mój brzuch i powrócił do mojej twarzy.

-Jesteś w ciąży? - zapytał z szeroko otwartymi oczami.

Roześmiałam się.

-Nie ... ale myślę, że jestem gotowa, aby być.

-Bronagh !?

Roześmiałam się znowu.

-Wiem, mamy dwadzieścia jeden lat, nie jesteśmy małżeństwem, ale skoro tak się dzieje? - Alec był zszokowany.

-Nawet nie myślałem, że lubisz dzieci.

Wzruszyłam ramionami.

-Lubię dzieci, oczywiście, ale dopiero w ciągu ostatnich kilku tygodni myślałam o tym, jak genialne byłoby to dla mnie, a Dominic miałby swojego malucha. Nasze własne ...mam dużo wolnego czasu, więc o tym pomyślałam. Alec zarysował głowę.

-Łał - kiwnęłam głową.

-Tak, łał.

Byłam zaskoczona, gdy Alec pocałował mnie w głowę i powiedział:

-Powiedz mu - potrząsnęłam głową.

-Nie, strasznie go przerażę - Alec zmarszczył brwi, a potem wyrwał się.

-Możesz go złapać, możesz przestać przyjmować pigułkę, a zrobić dziury w prezerwatywach, jeśli ich używacie.

-Alec, ja nie okłamię Dominica w sprawie dziecka!

Alec wybuchnął śmiechem.

-Żartowałam tylko ... ale teraz, gdy o tym myślę, powinnaś mu powiedzieć, że jesteś w ciąży, aby zobaczyć jego reakcję. Jeśli będzie szczęśliwy,

możesz cofnąć wiadomość, potem spróbujesz zrobić Niemowlę, ale jeśli wolisz, możesz mu powiedzieć, że to żart i dać mu kilka lat, żeby wyrosnąć do tatusia - Roześmiałam się.

-Co bym mu powiedziała? Hej Dominic, zgadnij co? Jestem w ciąży. Niespodzianka.

Alec otworzył usta, by coś powiedzieć, ale jego szczęka opadła, gdy spojrzał mi ponad głowę.

-Jesteś w ciąży?!

Och, kurwa.

Odwróciłam się w kierunku Dominica i byłam tak zszokowana, że nie mogłam nic zrobić, tylko patrzeć na niego. Walka była tak szybka?

Przesunęłam usta, ale nie wyszły z nich żadne dźwięki. Dominic upadł na kolana przede mną i spuścił wzrok na mój brzuch, a potem podniósł się do mnie. O Boże, on uważa, że jestem w ciąży.

-Nie mogę w to uwierzyć ... Czy masz dziecko, moje dziecko? - wyglądał na ... zadowolonego?

-Nie - powiedziałałam i patrzyłam, gdy Dominic usiadł i spojrzał na mnie z rozmytymi oczami.

-Nie jestem w ciąży, Dominic - zmarszczył brwi.

-Słyszałem, co mówiłaś do Aleca, ćwiczyłaś, jak mi powiedzieć. Słyszałem cię.

Potrząsnęłam głową, po czym spojrzałam na wszystkich. Moja siostra, Aideen, Ryder, jego przyjaciele, Kane i więcej ludzi, którzy patrzą na nas szeroko otwartymi oczami.

O mój Boże!

-Nie jestem w ciąży! - wybuchłam. Popatrzyłam na Dominica.

-To był żart – Dominic zacisnął szczękę.

-Żart, dlaczego żartowałabyś z czegoś takiego? Nie uważam tego za śmieszne – przełknęłam.

-Zrób to szybko i powiedz mu - mruknął Alec za mną.

-Och, Boże – wymamrotałam.

Dominic położył dłonie na mojej twarzy i zmusił mnie, bym na niego spojrzała.

-Co się dzieje, Bronagh? Możesz mi powiedzieć.

Szybko i bezboleśnie.

-Chcę mieć dziecko - powiedziałam bardzo szybko, a potem zamknęłam oczy.

Cisza.

Wywołałam pieprzoną ciszę.

Och, Chryste.

Dominic zamierza zerwać ze mną. Powinnam trzymać słowo na B z dala od miłości mego życia! Otworzyłam oczy, kiedy poczułam Dominica usta krótko dotykające moich. Zamrugałam, kiedy patrzyłam na niego i zobaczyłam, jak patrzy na mnie ... uśmiecha się.

-Okey - powiedział.

Okej.

Okey, co?

-Przepraszam, co ty powiedziałaś? - Dominic roześmiał się.

-Powiedziałem w porządku, możemy mieć dziecko.

Patrzyłam na niego.

-Pieprz się, żartujesz sobie ze mnie - Dominic wybuchnął śmiechem i potrząsnął głową.

-Nie, mówię poważnie, zrobmy sobie dziecko.

Moje usta były suche.

-Ale powiedziałaś, że nie weźmiemy ślubu, dopóki nie będziemy starsi.

-Tak, możemy się ożenić w dowolnym momencie, ale teraz chcesz mieć dziecko ... i ja teraz chcę mieć dziecko.

Co. Do. Cholery?

-Żartujesz? - zapytałam.

-Nie, jestem poważny - nie wierzyłam mu.

-Nie wierzę ci - Dominic roześmiał się.

-W porządku, wyrzucę wszystkie pigułki antykoncepcyjne, kiedy wrócimy do domu, aby udowodnić, że mówię prawdę.

O mój Boże.

-Ty, naprawdę chcesz mieć dziecko, teraz ? - zapytałam. Przegryzł dolną wargę.

-Nigdy nie myślałem o tym, aby być uczciwym, ale kiedy usłyszałem jak mówisz, że jesteś w ciąży, to mnie ucieszyło. Poczułem się szczęśliwy. Teraz mam w głowie obraz ciebie z wielkim brzuchem z moim dzieckiem i kocham to.

Poczułam, jak łzy spływają mi do oczu.

-Okey, spróbujemy? - zapytałam, na co Dominic skinął głową.

-Tak, postaramy się, żebyś miała w sobie naszego maluszka.

Wybuchłam śmiechem i pocałowałam go. Kiedy się rozłączyliśmy, odwróciłam się do wszystkich, którzy patrzyli na nas, jakby nie mieli pojęcia, co się dzieje.

-Zdecydowaliśmy się, że chcemy mieć swojego maluszka.

-Nie gadaj! - krzyknęła Aideen, gdy Branna rzuciła się na Dominica i mnie i przytuliła nas do siebie.

-Nie mogę w to uwierzyć! - Ona płakała.

Roześmiałam się i pocieszyłam ją.

-Yeah! Grupowy uścisk dla Dominica i Bronagh, którzy ogłaszają, że od teraz będą się pieprzyć, jak króliki, żeby mieć dziecko! Wahoo!

Dominic, jego bracia i każdy, kto usłyszał Aleca, zaczął się śmiać.

-Jak długo po potrwa zanim pigułki przestaną działać? - Dominic zapytał Brannę, gdy wszyscy zaczęli rozmawiać ze sobą.

Branna wytarła twarz i uśmiechnęła się.

-Może się to zdarzyć po miesiącu lub tak długo, jak kobieta, nie ma żadnego harmonogramu, każde ciało różni się od siebie ... ale im więcej seksu, tym lepiej - Dominic uderzył rękami w powietrze.

-Więcej seksu. Tak! - spojrzałam na niego.

-Uprawiamy seks cały czas - uśmiechnął się.

-Wiem, ale teraz mamy lepszy powód, aby przejść na to przez cały czas - uśmiechnęłam się i przytuliłam się do niego.

Staraliśmy się zająć w ciążę.

Święte pieprzenie.

To nie była, jak się spodziewałem zwykła noc, którą mogę przeżyć. Tańczyłam z każdym na chwilę i zignorowałam wszystkie walki, które trwały za nami na platformie. Dopingowałam Aideen, gdy zapukała do tyłu dwa razy, a potem posadziłam ją obok Kane, kiedy oznajmiła, że chce go pocałować.

-Chce cię pocałować - krzyknęłam do Kane'a.

Kane zwrócił się do Aideen, miał otwarte usta i mówił, kiedy Aideen nagle rzuciła się na niego.

-Och, kurwa ... jej tyłek jest na wierzchu! - krzyknęła do Kane'a.

Skręcił Aideen na swoim cieple, po czym sięgnął dookoła, wyciągnął sukienkę i trzymał ją mocno, trzymając ręce mocno na jej dupie.

-Czy powinniśmy ją zatrzymać? - krzyknęłam do Branny.

-Ona nie jest pijana, ale jest na dobrej drodze - Branna przeszła obok mnie.

-Naprawdę chcesz przestać być sobą? Poza tym myślę, że możesz stracić palec, jeśli spróbujesz ją zabrać.

Spojrzałam na Kane'a i Aideena, którzy nieprzytomnie się całowali. Branna miała rację. Nie było sposobu na złamanie tej dwójki.

-Zostaw ich.

Branna roześmiała się, rozglądając się i powiedziała:

-Gdzie jest reszta chłopców? - krzyknęła.

Ledwo słyszałam ją przez huk tłumów i krzyków. Odwróciłam się i patrzyłam w tłum, ale nie mogłam znaleźć nikogo z nich.

-Sprawdzę bar - krzyknęłam.

Branna skinęła głową, więc poszłam przez tłumy w stronę baru. Podskoczyłam, żeby zauważyć Dominica lub jego braci, i zrobiłam to ze sprężyną, przez całą drogę. Chciałam zobaczyć się z Dominiciem, a następnie pójść do łazienki. Podeszłam bliżej, ale zostałam odrzucona do tyłu, gdy mężczyzna wpadł na mnie. Roześmiał się, kiedy zobaczył, że się potknęłam, a mnie to zirykowało.

-Przepraszam! - syknęłam

Zdziwił się, że krzyczę na niego.

-To ty we mnie weszłaś.

-Tak, chciałam przeprosić, dopóki się nie roześmiałeś - mężczyzna uśmiechnął się tylko do mnie.

-To było zabawne, oglądać, jak próbujesz pozostać na nogach.

Pieprzony sukinsyn.

-Kutas - powiedziałam do siebie, a potem zaczęłam iść naprzód.

Krzyknęłam, gdy mężczyzna chwycił mnie za ramię i pociągnął do siebie.

-Jak mnie nazwałaś? Kogoś, z kim myślisz, że rozmawiasz, brzydka mała pizdo?

Próbowałam się uwolnić, ale mężczyzna miał mocny uchwyt na moim ramieniu.

-Dominic! - krzyczałam.

Wiedziałam, że jest przy barze przede mną, więc wrzasnęłam tak głośno, jak tylko mogłam.

Człowiek trzymający mnie, schował głowę i potrząsnął mną.

-Zamknij się, kurwa – wrzasnął.

-Bronagh? - usłyszałam, jak Dominic krzyczy.

-Dominic!

-Odwal się od niej!

Zostałam odepchnięta do tyłu, kiedy Dominic zajął się człowiekiem, który mnie zranił. Dwóch chłopaków złapało mnie przed upadkiem, podziękowałam im i spojrzałam na moment, żeby zobaczyć, jak Dominic podnosi się do jego twarzy. Mężczyzna miał zamiar także wstać.

-Niech zgadnę, ta brzydka suka to twoja suczka? - Dominic zamachnął się prawą ręką, a gościu, który to powiedział, przyjął na twarz prawego sierpowego.

Głowa mężczyzny zerwała się na bok i upadł na ziemię niczym worek ziemniaków. Położyłam ręce na moich ustach, kiedy nie wstał.

-Kurwa. Powalił go jednym ciosem! - zignorowałam krzyki ludzi za mną i przeniosłam się do Dominica.

-Wszystko w porządku? - zapytałam.

-Czy ze mną w porządku? Raczej czy z tobą wszystko w porządku? - skinęłam głową.

-W porządku, jego postawa była gorsza niż jego słowa - Dominic był wkurzony, kiedy wziął mnie za rękę i poprowadził za sobą. Pociągnęłam go w kierunku łazienki, bo nie miałam jeszcze okazji tam pójść.

-Czy możesz się ruszyć Bronagh? - zapytał Dominic, śledząc mnie w drodze do ubikacji.

-Wyjdź stąd, tylko dla kobiet.

Dominic nie odpowiedział, tylko przytrzymał się umywalki, aby się uspokoić.

-Jesteś pijany? - zapytałam.

Poruszył przecząco palcami.

-Jestem tylko trochę wstawiony, nie piłem od dłuższego czasu - zmarszczyłam brwi.

-Więc po co piłeś dziś wieczorem?

-Nie planowałem tego, ale postanowiliśmy spróbować zrobić niemowlaka, więc pomyślałem, że jest, kurwa, co świętować.

Parsknęłam, gdy podeszłam do ubikacji w łazience, ściągnąłem szelki i szorty, przez co mi lżyło.

-Jesteś tam jeszcze? - zapytałam.

-Tak.

Pokręciłam głową i chwyciłam chusteczkę, wytarłam się, potem wstałam i spłukałam toaletę.

-Gdzie szłaś wcześniej, że ten facet cie złapał? - Dominic zapytał mnie, kiedy wyszłam i przeniosłam się do umywalki.

-Żeby cie znaleźć

-Czemu? - wzruszyłam ramionami.

-Chciałam tylko wiedzieć, gdzie jesteś.

-Dlaczego tak cie to ciekawiło.

-Czemu pytasz? - zapytałam - Dominic wzruszył ramionami.

-Chcę wiedzieć, czemu mnie śledziłaś - zmarszczyłam brwi.

-Nie, nie śledziłam cie, po prostu sprawdzałam, gdzie jesteś...

-Sprawdzałaś? Jezus Bronagh, nie jestem dzieckiem, nie musisz mnie sprawdzać.

Co?

-Nie, nie o to mi chodziło ...

-Masz na myśli, że nie było mnie przy tobie przez dwie minuty. Myślałaś, że uciekłem, czy co?

Dlaczego do cholery mówił to wszystko?

-Co z tobą do cholery, chcesz się ze mną kłócić? - ryknęłam.

Dominic wzruszył ramionami.

-Nie chcę się kłócić, tylko mówię, jak jest.

-Mówisz tak, jakbym się ciebie cały czas trzymała - Dominic roześmiał się.

-Jesteś przylepą, kochanie.

Przepraszam?

-Nie, nie jestem kurwa.

-Tak, jesteś.

O mój Boże.

-Ponieważ chciałam zobaczyć, gdzie jesteś, oznacza, że jestem przylepą? W porządku, tak, jestem tak przylepą. Chcę wiedzieć, dlaczego tak się zachowujesz? - Dominic zamrugął.

-Ponieważ lubię pewną swobodę i relaks z moimi braćmi i przyjaciółmi bez mojej kobiety wchodzącej mi w tyłek 24/7.

Co. Do. Kurwy?

-Ty do umiesz coś zawsze dojechać - Dominic wzruszył ramionami.

Przełknęłam.

-Jeśli jestem taką przylepą i tak to Ci przeszkadza, dlaczego zgodziłeś się na dziecko?!

-Ponieważ chcę mieć z tobą dziecko... chciałbym tylko...

-W takim razie, nigdy więcej się do ciebie nie przyczepię, skoro tak ci przeszkadza moje towarzystwo - Dominic roześmiał się.

-Ty to powiedziałaś, piękna dziewczyno, a nie ja.

Byłam zraniona i byłam wściekła.

-Oni pewnie myślą, że cie stopuje, idioto! - rzuciłam.

-Och, dramatyzujesz - patrzyłam na niego.

-Mam tego dość tego.

-Dość, czego?

-Nas. Walczących cały czas - Dominic jęknął.

-Walczymy cały czas, ponieważ zamieniamy każdą rozmowę w walkę, ale...nie teraz, muszę skorzystać z łazienki dla facetów.

Spojrzałam na dziewczynę, która weszła do łazienki, Dominic poderwał się i patrzył, jak szybko opuściła pomieszczenie.

Dominik odwrócił głowę do mnie i nie wyglądał już na tak mocno wstawionego.

-Walczymy, ponieważ nie możemy po prostu rozmawiać, kiedy sprawy stają się trudne.

Czułam, jak moje serce mocno bije.

-Nie mogę tego dłużej ciągnąć Dominic. Nie jestem kurwa wystarczająco wysoka, aby jeździć tym emocjonalny rollercoaster!

-Więc lepiej stań na palcach! - warknął.

-Ponieważ, jest to przejażdżka, z której nigdy w życiu nie wysiądziesz. Jestem twoim pieprzonym życiem, a nie tylko twoim chłopakiem.

Potrzebujemy się nawzajem, nie rozumiesz tego?
Potrzebujemy się nawzajem - zamrugałam.

-Dlaczego musisz zawsze się czegoś doszukiwać, Bronagh? Staram się Ci powiedzieć, że chcę trochę przestrzeni, aby móc się bawić z moimi braćmi i przyjaciółmi, a ty od razu przyjmujesz taktykę obronną. Kocham cię bardziej, niż życie. Przysięgam, na moje życie, że to prawda. Chcę mieć z tobą dziecko, chcę być z tobą na zawsze ... ale musisz dorosnąć razem ze mną. Nie jesteśmy w szkole średniej Bronagh, w pewnym momencie musimy się zatrzymać.

Przełknęłam.

-Nie próbuję cię skrzywdzić, kochanie, ale masz problemy z gniewem. Mam temperament, który jest trochę ostry, ale cholera, kiedy mówię ci jedną rzecz, wybuchasz słownie lub fizycznie. Chodzę jak na paluszkach wokół ciebie przez większość dni, bo nie wiem, co zaraz zrobisz. Przyznaję, że czasami reaguję źle, śmiejąc się lub biorąc wszystko jako żart, ale nie wiem, co zrobić, aby wyeliminować napięcie z sytuacji. Rozumiesz to? Po prostu nie wiem.

Poczułam, jak mój żołądek spada w dół.

-Dlaczego, czuje się, jakby to było zerwanie? - wyszeptałam. Dominic westchnął.

-Nikt z nikim nie zrywa, jesteśmy w tym razem już na zawsze ... ale muszę wiedzieć, czy jesteś w moim narożniku walcząc o mnie, lub w przeciwległym rogu walcząc przeciwko mnie. Lepiej jest walczyć razem, piękna dziewczyno - spojrzałam w dół.

-Tak, o co będziemy walczyć?

-O nasz związek.

Moja głowa odpłynęła i nie mogłam myśleć jasno.

-Nienawidzę tego, że denerwuje cię, kiedy chcę cię chronić przed wszystkim - pociągnęłam nosem.

-A kto ochroni cię, jeśli ty będziesz cały czas chronił mnie? - Dominic uśmiechnął się.

-Kiedy będziesz w moim narożniku i naprawdę będziesz ze mną, to wszystko mnie ochroni, piękna dziewczyno - zamknęłam oczy.

-Posłuchaj, zrobię coś, czego nigdy wcześniej nie robiłem. Pomogę Ci pomyśleć o wszystkim, co powiedziałem, zamiast zamieniać to w seks, okey? Wróć do stołu, kiedy będziesz gotowa.

Byłam zszokowana, gdy otworzyłam oczy i spojrzałam w górę, stwierdziłam, że Dominic zniknął. Poważnie mówił o wszystkim, co powiedział ... ale co, o do diabła miało znaczyć? Nigdy wcześniej nie wspomniał o moim gniewie w poważnej dyskusji, ani nie powiedział, że muszę walczyć z nim zamiast przeciw niemu.

Najwyraźniej myślał o tym przez chwilę, ale co do cholery, się stało, że poruszył to akurat dzisiaj?

Przez chwilę pomyślałam o tym, a potem westchnęłam.

-Dziecięca rozmowa - wymamrotałam głośno.

O mój Boże.

Kiedy wyskoczyłam, że chcę mieć dziecko, to musiało doprowadzić go do myślenia. Dziecko to coś poważnego. On wie, że jesteśmy poważni, ale mając dziecko sprawimy, że to będzie naprawdę poważne.

-On chce, żebyśmy byli silni, więc nie rozpadniemy się, jeśli będziemy mieć dziecko.

Poszłam do łazienki, zamknęłam drzwi i usiadłam na zamkniętej muszli klozetowej, kiedy zaczęłam płakać. Czy ja nas zepsułam? Czy byłam powodem, dla którego walczyliśmy przez cały

czas? Czy ... Czy miałam problemy z gniewem? Uspokoiliam się po chwili, więc mogłam myśleć jasno.

Zrozumiałam, że Dominic naprawdę jest moim życiem i że potrzebuję go, bo bez niego nie byłam sobą. Bez niego nic nie miałoby sensu. Chciałam mieć też z nim rodzinę, bo mimo naszych kłótni wiedziałam, że jesteśmy gotowi na dziecko, aby uczynić nas szczęśliwą rodziną; Dominic miał rację. Musiałam postawić znak stop moim nerwom i reakcją na rzeczy ... Potrzebowałam pomocy. Musiałam porozmawiać z Branną. Była prawie żoną, więc musi coś wiedzieć o zajęciach lub coś, co pomaga ludziom radzić sobie z gniewem.

Kiwnęłam głową, wstałam i wyszłam z toalety. Postanowiłam walczyć w narożniku Dominica i walczyć dla nas. Ja ochraniam go tak, jak on mnie. Rozejrzałam się po łazience i pokręciłam głową. Myślałam, że decyzje zmieniające życie powinny być podejmowane pod prysznicem?

Rozdział 10.

Wyszłam z łazienki, ale nie chciałam wracać tą samą drogą, gdyby ten facet, wylazł mi znowu na drogę, więc poszłam po przeciwnej stronie platformy. Zatrzymałam się blisko niej, ponieważ większość ludzi odsunęła się z parkietu, aby móc oglądać wszelkie walki. To mi ułatwiło drogę. Szłam dobrze, dopóki nie poczuła, jak ktoś klepie moją głowę. Podniosłam ją.

-Hej! - krzyknęła czerwono włosy z platformy.

-Czy możesz mi pomóc zejść z tego? Niektórzy chłopcy popchnęli mnie dla żartu.

Mężczyźni.

-Jasne, mogę cię złapać ...

-Możesz mi dać rękę?

Uh.

-Dobrze - powiedziałam i wyciągnęłam moją rękę w górę i złapałam jej.

-Nie rozumiem, jak to zrobisz.

Ręce chwyciły mnie za plecy i wyniosły w powietrze. Dziewczyna, która trzymała moje ramię, pociągnęła mnie, dopóki nie stanęłam na platformę.

-Co jest kurwa?! - poderwałam się i ostrożnie wstałam.

Spojrzałam na dziewczynę, która była w szortach, sportowy staniku i miała otaśmowane dłonie.

O nie.

Była wojownikiem.

-Dziś, to ty walczysz ze mną – usłyszałam ją, ale myślała, że coś pomyliła.

-Przepraszam?

-Ty. Walczysz. Ze. Mną. Tej. Nocy - Okey, usłyszałam ją wyraźnie tym razem, ale nie byłam w nastroju do żartów.

-Słuchaj, jak masz na imię?

-Jennifer.

-Posłuchaj Jennifer, chyba się nie rozumiemy, czy możemy pominąć te bzdury? - Jennifer roześmiała się.

-Jedyną bzdurą jest to, że uważasz, że możesz odejść od tak sobie, zaczynając gównem i powodować, że ludzie zostają ranni.

Co?

-Nie mam pojęcia, o czym mówisz ...

-Panie i panowie. Kto jest gotowy na CATFIGHT?

Czy to znaczyło mnie i Jennifer?

Krzyki i okrzyki były ogłuszające.

-Ja nie! - krzyknęłam.

-Ja nie jestem gotowa ... Jestem w obcasach i pieprzonej sukience! - krzyczałam i uskoczyłam w bok, kiedy Jennifer nagle podeszła na mnie.

To się kurwa nie dzieje.

-Och, proszę, nie chcę walczyć! - płakałam, ale czy możesz mnie za to winić? Ta suka chciała skopać mój tyłek.

-Dlaczego ja? - zapytałam, gdy łzy leciały mi po policzkach.

-Bo twój facet wyrzucił mojego chłopaka z tego pieprzonego klubu.

Czekaj, chłopak, który mnie zranił i nazwał mnie brzydką był jej facetem?

-Ten sukinsyn to twój facet? - Jennifer warknęła. Spanikowałam.

-Cofam to, nie jest sukinsynem, nie zabijaj mnie! - Jennifer zrobiła krok naprzód, na co cofnęłam się o krok.

-Czy nie możemy po prostu porozmawiać o tym, postawię ci piwo? - Jennifer pokręciła głową.

-Nie, jesteś na platformie, więc po prostu zrobmy to.

-Ale ja jestem pokojowym człowiekiem, nie skrzywdziłabym nawet muchy!

Ona mnie nie znał, więc nie wiedziała, ile było w tym kłamstwa.

-Bierz się o roboty, księżniczko.

O mój Boże.

Odwróciłam się i próbowałam uciec, miałam zamiar biec i zeskoczyć z platformy, ale nie mogłam, bo wokół platformy była jakaś cholerna klatka.

Klatka.

Nigdy nie widziałam klatki wokół platformy.

Nigdy.

-O co chodzi, kurwa? - krzyknęłam i rozejrzałam się.

Skąd się wzięła klatka?

-Opuszczają je w drugi piątek każdego miesiąca.

Och. To było miłe.

Podbiegłam do ładnej klatki, wyciągnęłam rękę i ścisnęłam ją całą moją pieprzoną siłą.

-Dominic! - krzyknęłam.

Przeszukałam tłum szukając go, jego braci lub moją siostrę, ale wszystko co widziałam to pijane twarze, które tańczyły w pulsującej muzyce.

-Bronagh, uważaj! - odwróciłam się, usłyszawszy głos Dominica, krzyknęłam, kiedy zobaczyłam Jennifer i zdałam sobie sprawę, że szybko podchodzi do mnie. Dosłownie.

Skręciłam w lewo i szybko odskoczyłam jej z drogi, oglądałam, jak Jennifer wpada na klatkę.

Zwykle nazywałabym tę osobę głupią, ale byłam taka szczęśliwa, ponieważ miałam nadzieję, że stąd wypadnie. Nici ze szczęściem, bo wróciła i była bardziej złą niż wcześniej.

-Och, Jezusie ... Och, Chryste.

-Kochanie, posłuchaj mnie, dobrze? Unieś ręce do góry, przed twarz - kiwnęłam głową i przykryłam moją twarz.

-Nie tak! Broń twarz Bronagh, nie przykrywaj jej kurwa! - położyłam ręce i wyciągnęłam je przed moją twarzą.

-Skąd do cholery mam wiedzieć, co robić? Nigdy tego nie robiłam! - ryknęłam do Dominica.

Chciałabym wiedzieć, gdzie był, ponieważ kiedy mówił, brzmiało to tak, jakby był wokół mnie.

-Czy to jest sprzeczka kochanków? - zapytała Jennifer, kiedy skakała wokół pierścienia, a ja stałam w jego centrum.

-Nie, to jest normalne dla nas. Tak więc normalne, że można by pomyśleć, że musimy iść do psychiatry ... Faktycznie rozważałam zamiar zmniejszyć swój gniew ... ahhhh!

Kopnęłam nogą w stronę Jennifer, kiedy była blisko. Miałam zamiar kopnąć ją szpilką, uderzając ją w pierś, więc się zamachnęłam i uderzyłam ją obcasem w głowę, złapała się za nią i upadła do tyłu Krzyknęłam i podbiegłam do klatki.

-Niech mnie ktoś stąd wydostanie, to nie jest dobry pomysł! Jestem amatorką, a nie wojownikiem!

-Przesuń się w lewo, w lewo, lewo, lewo - krzyknął Dominic. Przekręciłam się w lewo.

-Ona nie jest po mojej lewej!

-Twoje drugie kurwa lewo!

Skręciłem w prawo i natychmiast rzuciłam dłoń przed moją twarz. Poczułam, że uderzyła mnie w bok głowy i kilka sekund później poczułam, że moje ciało uderzyło w ziemię.

-Podnieście pieprzoną klatkę! - słyszałam jak liczne głosy krzyczą.

Byłam oszołomiona i czułam się, jakbym miała być chora. Usiłowałam usiąść, ale dostałam kolejne uderzenie w moją głowę, poczułam ciężar na mojej piersi, przypinając mnie do dołu. Otworzyłam oczy i Jennifer siedziała na mnie. Zamknęłam oczy, zakryłam głowę rękami i skuliłam się.

Myślę, że krzyczałam, kiedy zaczęły padać uderzenia w moją głowę, ale to nie trwało długo, ponieważ w jednej sekundzie ona była na mnie, a potem już nie. Otworzyłam oczy i odwróciłam się w prawo, aby zobaczyć, jak Dominic przypiera Jennifer do ziemi i krzyczy w jej twarz. Strażnicy weszli na platformę i zabrali Jennifer, więc Dominic podszedł do mnie.

-Jezu, kochanie - powiedział, patrząc na mnie rozszerzonymi oczami. Skrzywiłam się.

-W porządku, boli, ale w porządku ... Myślałam, że zaraz umrę - Dominic przycisnął dłoń do mojego policzka i to bardzo bolało.

-Co się do cholery stało? Dlaczego tu weszłaś ...

-To nie ja – przerwała mu - Ona oszukała mnie. To był jej facet, którego znokautowałeś przy barze ... musiała widzieć całe to zajście, bo chciała zemsty na mnie.

-Kurwa – warknął.

Wyciągnęłam rękę i dotknęłam jego twarzy, a potem kącikiem oka zauważyłam, że Jennifer wyrwała się ochronie i ruszyła na Dominica. Znalazłam siłę, aby się podciągnąć i pociągnąć Dominica w drugą stronę. Nie wiem, co mam zamiar zrobić Jennifer, kiedy mnie dorwie, ale na szczęście nie musiałam się martwić, ponieważ ochroniarze złapali ją i odciągnęli.

-Bronagh, co ty wyprawiasz? - spojrzałam na Dominica i wzruszyłam ramionami.

-A na co to wygląda? Próbuję cię chronić - Dominic zamrugął, przez co jego spojrzenie zmiękło.

-Kochanie.

Pochyliłam się nad jego głową.

-Miałeś rację co do wszystkiego. Mam zamiar znaleźć pomoc, aby móc radzić sobie z moimi emocjami w prawidłowy sposób. Jestem w Twoim narożniku, z tobą na całe życie, kocham cię - Dominic przełknął ślinę.

-Kocham cię tak cholernie mocno - pocałował mnie w usta, ale to zbyt bolało, więc cofnęłam się i syknęłam.

-Nie chcę psuć tej chwili, ale czuję, że umieram, czy możesz mnie stąd zabrać?

-Oczywiście - powiedział Dominic.

Po kilku minutach wróciliśmy do naszego stolika, usiadłam obok Aideen i Aleca i jęknęłam.

-Czy możemy już wracać do domu? - zapytałam.

-Właśnie wychodziliśmy, bumble bee...

-Alec - podskoczyłam na dźwięk głośnego pisku.

-Tak? - Alec zapytał dziewczynę o blond włosach.

-Kim jest ta suka? Dzisiejsze bzykanko? - przyczepiła się go.

Alec spojrzał na Aideen która była w półśnie na jego ramieniu i roześmiał się. Wyglądało to tak,

jakby chciał coś powiedzieć, ale został odcięty, gdy dziewczyna nagle zaatakowała Aideen.

-Co jest, kurwa? - krzyknęłam.

Kane przeskoczył przez stół, odciągnął dziewczynę od Aideen, która już trzymała jej policzek.

-Wynoś się stąd! - Kane warknął do suki, którą trzymał i odepchnął od stołu. Odeszła, ale przeklęła wszystkich nas po drodze.

-Aideen? - zapytałam.

Jęknęła coś.

-Pieprzyć to! - Kane zerwał się.

Zmarszczyłam brwi. Co do cholery było z dzisiejszym wieczorem?

-Chcę iść do domu - Aideen pociągnęła nosem.

-Przyniosę ci ...

-Nie, chcę Keele, Zadzwoń po Keele!- Kane i Alec podzielili się spojrzeniem. Alec westchnął.

-Daj mi swój telefon, zadzwonię do niej.

Aideen podała Alecowi telefon, po czym poszła z Kanem, który pomagał jej iść. Zmarszczyłam brwi, gdy odeszli. Biedna Aideen. Ocknęłam się, gdy mój policzek zapulsował. Biedna ja.

-Ryder i Branna czekają na nas, Bronag...
poczekaj, gdzie jest Aideen i Kane? -
wzruszyłam ramionami.

-Jakaś dziewczyna zaatakowała Aideen.

-Co? Czemu?

Otworzyłam usta, żeby odpowiedzieć Dominicowi,
ale nie wiedziałam, czemu dziewczyna
zaatakowała Aideen.

-Alec, dlaczego ta dziewczyna zwróciła się do
ciebie, zanim skoczyła na Aideen? - Alec
przezcesał swoje włosy.

-Myślę, że przeleciałem ją i jej chłopaka w zeszłym
tygodniu – westchnęłam.

Był taką dziwką.

Dominic tylko pokręcił głową i pomógł mi wyjść.

-Jesteś gotowa, aby wrócić do domu, kochanie? -
kiwnęłam głową.

-Jesteśmy tu już kilka godzin, muszę sprawdzić co
u Tysona.

-Nakarmiłem go przed wyjazdem i wyszedłem z
nim na dwór, u niego jest okey.

-To szczeniak – Dominic jęknął.

-Okey, w porządku, chodźmy sprawdzić co u naszego niemowlaka - uśmiechnęłam się i pocałowałam jego policzek.

-Kocham Cię.

-Ja Ciebie też kocham.

-A czy mnie kochasz? - spojrzałam na Aleca i uśmiechnęłam się.

-O tak - Dominic zachichotał.

-Jedziesz z nami? - Alec potrząsnął głową i wstał.

-Muszę pomóc Kane'owi z przyjaciółką Branny, muszę zadzwonić do...

-Keeli – powiedziałam. Alec skinął głową.

-Tak, muszę zadzwonić do Keeli.

-Bądź dla niej miły, jest wczesna godzina i pewnie ją obudzisz - Alec zaśmiał się.

-Muszę zadzwonić po dziewczynę, aby przyjechała odebrać swoją przyjaciółkę, mam to - odwrócił się i odszedł.

Dominic zmarszczył brwi.

-Może powinienem iść z nim, aby zadzwonić do Keeli.

Potrząsnęłam głową i ścisnęłam dłoń Dominica.

-Nie, niech sam to zrobi. Nigdy nie wiadomo, może to być początek czegoś pięknego.

KONIEC!

I love it.

